№ 113. Kraków, 17 Maja — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 maja.

Pismo kongregacyi Soboru do X. Żylińskiego rządowego administratora dwóch połączonych dyecezyj litewskich, które podaliśmy przed parą dniami, ważne zajmie miejsce w wielkim zbiorze dokumentów, jakie Stolica Apostolska bez przerwy wydawała od lat stu w obronie uciśnionego Kościoła w krajach polskich. Obfity ten materyał, którego niewyczerpnął ani Theiner, ani Lescoeur, ani Gagarin i Martinow, ani żaden z naszych publicystów i duchownych, który w znacznej części jest jeszcze osłonięty tajemnicą, kiedyś służyć będzie przyszłemu historykowi za podstawę do dziejów równie strasznych jak wzniosłych, bo świadczących o wytrwałości ludu wiernego wobec tylu katusz i pokus i o tej pieczy, czujności i stanowczości, z jaką Papiestwo i Stolica Apostolska broni ludu wiernego a przedewszystkiem jego wiary. W tej stuletniej martyrologii narodowej można różne okresy według epoki i rodzaju prześladowania; a choć równie niezmienną tu wytrwałość rządu rosyjskiego w niezłomnym planie wytępienia katolicyzmu, jak stanowczość i gorliwość Stolicy Apostolskiej w jego obronie w Polsce, dostrzegać można ciągły postęp w środkach używanych przez prześladowców i w sile wytrwania i odporu prześladowanych. Carowa Katarzyna jednym zamachem pióra oderwała kilkanaście milionów Unitów w ziemiach ruskich i litewskich. Apostazya Metropolity Siestrzencewicza wystarczyła, aby pociągnąć do schizmy większość duchowieństwa unickiego, opornych zostawić na wymarcie, lud zaś nieświadomy zmiany wiary, jaką mu narzucono, zapisać do ksiąg ludności schizmatyckiej. Pierwsza ta misya prawosławia najmniej kosztowała krwi i środków ucisku, a po kilku pokoleniach słabe tylko zostało wspomnienie unii wśród ludu, który choć już wychowany w prawosławiu wspomina jeszcze Papieża rzymskiego. Cesarz Mikołaj narzucał nieraz łacińskim biskupom swoją despotyczną wolę, ograniczał ich swobody, utrudniał stosunek z Rzymem, ale jako hierarcha w świeckim porządku umiał uszanować hierarchię duchowną i wstrzymał się od zamachów na Kościół łaciński. Po wytępieniu unii przezdziemy do Kościoła zwykł był mawiać, jakże podjął na nowo dzieło Katarzyny, choć na mniejsze rozmiary. Znalazł się znów apostata biskup Siemiaszko, ale niezdołał on jak Siestrzencewicz pociągnąć za sobą duchowieństwa. W ten czas to rozpoczęły się deportacye na Sybir, okrucieństwa dokonywane w klasztorach, których świadectwo zaniosła do Rzymu matka Makryna i krwawe egzekucye włościan opornych w Dzierniowiczach. Był więc postęp w środkach prześladowania, ale był także w sile oporu. Misya ta zakończyła się na jednej cząstce kraju, na jednej okolicy a z krwi wyznawców niewyrosły spodziewane owoce dla prawosławia.

Za panowania dopiero Aleksandra II prześladowanie przybrało ogólne rozmiary, bez różnicy obrządku. Niewspominamy już o okrucieństwach na Podlasiu, które dorównały prześladowaniom z pierwszych czasów chrześciańśtwa i które też pomimo ogłoszenia o dobrowolnym powrocie ludu ruskiego na łono prawosławia, podobne jak wszystkie krwawe prześladowania przyniosą skutki, bo krew męczenników jest posiewem wyznawców. Dziś jeszcze lasy Podlasia są prawdziwemi katakumbami pierwszych Chrześcian, bo w nich kryje się wiara, której żadna przemoc i ucisk złamać niezdoła.

Nieograniczyła się ta nowa kampania przeciw katolicyzmowi na unitach. Drogą, którą niegdyś naznaczyli biskupi Sołtyk i Załuski, ze wszystkich dyecezyj łacińskich wywożono kolejno biskupów i ich prawych zastępców. W tym ucisku Kościoła łacińskiego, niechodziło już jak w kwestyi unii, o zjednoczenie religijno-narodowe, ani nawet o nowe zdobycze dla schyzmy; był on podjęty na krój niemieckiego Kulturkampfu, walki Kościoła z państwem. Nieżądano tu od apostatów, aby przechodzili na schyzmę, lecz aby zamienili swój charakter pasterski czy kapłański na stanowisko bezwyznaniowego czynownika, wyłamującego się z pod posłuszeństwa Rzymu, a uległego każdemu rozkazowi rządu. Rozszerzając atrybucye katolickiego synodu w Petersburgu, wywożąc biskupów i duchownych bez żadnej politycznej przewiny, jedynie dla ich nieugiętego charakteru, a forytując księży moralnie upadłych, aby tem pewniej znaleść w nich powolne narzędzie, rząd rosyjski podobnie jak rząd niemiecki zamierzał stworzyć osobną kategoryę katolików państwowych. Chlubi się nieraz Rosya, że jest jedynem państwem, ktore dotąd nieuznało zasady bezwyznaniowości. Spotkać się można niekiedy ze zdaniem, że fanatyzm schyzmatycki objawiający się w misyach prawosławnych jest jeszcze dowodem religijności Rosyi, skoro gwałtem swoją wiarę chce rozszerzać i narzucać, kiedy inni walczą w imię bezwyznaniowości i dążą do obalenia wszelkiej religii. Zaiste błędne to mniemanie, ów wrzekomy fanatyzm schyzmatycki jest tylko pokrywką fanatyzmu politycznego. W stosunku do Kościoła łacińskiego, zwłaszcza na Litwie, Rosya działa nie na rzecz prawosławia, ale w duchu bezwyznaniowości, a niestety nie bez skutku.

Gdzieś w głębi Rosyi dogorywa niemal zapomniany świątobliwy starzec, biskup wyznawca X. Krasiński. Miejsce jego zajął triumwirat wszelkiemi splugawiony zbrodniami. Cała Rosya zasiana jest kapłanami co uzurpatorów uznać nie chcieli, a cnotą i wiarą mogli byli wstrzymywać demoralizacyę między duchowieństwem. Wśród tak osłabionych szeregów duchowieństwa litewskiego dyecezyi wileńskiej i mińskiej głównem zadaniem trzech jej przywódzców było tylko szerzenie demoralizacyi zacząwszy od obyczajów. Nie będziemy przytaczać odrażających pod tym względem szczegółów. Znany jest koniec X. Topalskiego, który zbrodnie swe przypłacił haniebną śmiercią od zbrodniczej ręki. Znanym jest również upadek moralny ks. Niemekszy, który wśród orgij i uczt pragnie resztę swej wiedzy teologicznej zagasić. Znanemi są dzieła X. Żylińskiego i dwóch delegatów działających z jego ramienia w dyecezyi mińskiej X. Senczykowskiego i Jurgiewicza. Owe delegacye dekanalne, które przed rokiem zaprowadzono, są poprostu udoskonalonym systemem delatorstwa, są organizacyą policyi rządowej w sutannach.

X. Żyliński, który już uległ cenzurom, skoro od wspomnianego aktu Stolicy Apostolskiej minęło dni 40, a on władzę nieprawną zachował; nie jest atoli apostatą w właściwem znaczeniu tego słowa. Nie przeszedł on bowiem na schizmę, jest on raczej odrażającym typem czynownika na Stolicy biskupiej. Dochodzą nas wiadomości z Wilna, jakoby X. Żyliński otrzymawszy ostrzeżenie Stolicy Apostolskiej wstrzymywał się od odprawiania mszy św. Jest to szczegół charakterystyczny. Nie uczuł on dość w sobie siły, aby wzorem X. Piotrowicza z upadku się podźwignąć i wystawiając się na prześladowanie, jawnie uczynić zadość za popełnione nadużycia i zgorszenia, a jednak nie odważył on się przystąpić do ołtarza; zachowuje władzę duchowną wyzuwszy się z charakteru kapłańskiego; jest tem, do czego został przez rząd powołany, bezwyznaniowym czynownikiem na czele hierarchii dwóch dyecezyi.

Pod takiem przewodnictwem jakież położenie duchowieństwa, jakież położenie wiernych? Litwa dziś wydana w ręce nowej szkoły czynowników, którzy zarządzają Kościołem, aby go bezcześcić. Wytrwałość, hart i wierność natury litewskiej daje nam rękojmie, że przerwa i te próby, że się oprze wszelkim pokusom i nie da przystępu prądom bezwyznaniowości z urzędu i z Kościoła szerzonym. Były wypadki w ostatnich czasach przejścia na schizmę w różnych warstwach ludności, większe atoli grozi niebezpieczeństwo od zobojętnienia religijnego i przywyknienia do tego *interregnum* w Kościele. Litwa, która tak się zespoliła w unii politycznej z Polską, podzieliła jej swobody, sławę i wielkość, podzieliła wiernie jej niewolę i wszelkie niedole, Litwa, której patryotyzm górował często nad patryotyzmem polskim — dziś pojmie, że głównym węzłem, który ją z Polską łączy jest ten dar wiary, który od Polski otrzymała. Rząd rosyjski chcąc rozerwać ten dziejowy węzeł, tę doskonałą jedność dwóch narodów złączonych w unii politycznej i wspólności wiary, nie kusi się narzucić schizmy, ale chce szerzyć indyferentyzm i bezwyznaniowość; w tym celu rozwinął system demoralizacyi duchowieństwa, bo tą drogą spodziewa się przeprowadzić dzieło asymilacyi. Litwa znajdzie jednak więcej siły odpornej niż inne dzielnice; zdrowy organizm jej społeczeństwa, przymioty charakteru są tarczą przeciw zamachom na wiarę lub dążnościom jej podkopania, bo na tych podwalinach wiary wszystko się wspiera, co w wspólnych stanęło dziejach.

Nadmieniliśmy już wczoraj o korespondencyi jakoby wiedeńskiej do półurzędowej *Nordd. allg. Ztg*, mającej obejmować program austryacki rozwiązania kwestyi wschodniej. Z obszernego przedstawienia wyjmujemy tu główniejsze ustępy, opuszczając stylistyczne rozciągłości:

Rosya zmierza za pomocą traktatu San Stefano do przeobrażenia półwyspu Bałkańskiego w państwa przeważnie słowiańskie, pod jej naczelnictwem. Anglia między wierszami noty Salisburego zdradza myśl „zgibraltaryzowania" pośrednio a nawet opanowania Dardanelli i Bosforu oraz równoczesnego utworzenia z trzeciej części półwyspu państwa Greckiego, które dostałoby się oczywiście pod zwierzchność angielską. Tylko Austro-Węgry nic dotąd nie zapowiedziały, prócz stałego zamiaru obrony swoich interesów na kongresie. Opinia publiczna gubi się pod naciskiem wypadków w zamęcie sprzecznych negacyj traktatu San Stefano, noty Salisburego, idei kongresu, ale bez programu. A jednak najnowsze dzieje prześcignęły system moralnych i handlowo-politycznych zdobyczy aż po morze Czarne. Ogólne interesa monarchii są i będą ku południowo-wschodowi te same, jak w każdym innym kierunku. Idzie im o stworzenie także na Wschodzie państwa, któreby nie zagrażało Austro-Węgrom, lecz zostawało z niemi w przyjaźni i powinowactwie interesów a było pokojowem, lojalnem, nie naruszało równowagi, miało pewną trwałość i mogło się rozwijać spokojnie na polu ekonomicznem, cywilizacyjnem i moralnem.

Szczególnie obchodzi monarchię, aby ludy jej nie były narażone na szkodę cierpieniami i rokoszami pokrewnych narodowością ludów Turcyi europejskiej wyznań chrześciańskich, a przeto należy je oswobodzić z pod jarzma mahometanizmu i feudalności. Następnie trzeba, aby emancypacya ta nie wytworzyła nieprzyjacielskich dla Austryi krajów, któreby wprost albo ubocznie wywoływały w Austro-Węgrzech ruchy odśrodkowe, lecz owszem, aby te części Turcyi europejskiej, które są narodowo spokrewnione z ludami monarchii austro-węgierskiej, znajdowały u niej punkt oparcia, opiekę i nadzór. Nakoniec szczególniejszy interes nakazuje Austro-Węgrom, aby handel monarchii znajdował wolność zupełną i bezpieczeństwo, a nawet wielkie ułatwienia na wszystkich drogach pozakrajowych do mórz Czarnego, Azowskiego, Marmora i Egejskiego, zarówno na tych wodach, jak i na Dunaju; przez Dardanelle, Bosfor, Kercz i dalej na wszystkich punktach dowozów do Azyi mniejszej.

Turcya była sąsiadem, który ani trwałością polityczną, ani spokojnym rozwojem nie odznaczał się, nie postępował cywilizacyjnie i moralnie. Od r. 1856 pochłonęła Turcya miliard złr. przez pożyczki; od r. 1875 nie opłaca ani kapitału ani procentów; zresztą szczęśliwi posiadacze losów tureckich najlepiej mogą objaśnić ekonomiczne powodzenie Turcyi. Od kilku lat usiłują nasi posłowie w Konstantynopolu uzyskać od Porty nadaremnie wbrew intrydze angielskiej konsens na połączenie kolei tureckich z austro-węgierskiemi, co zaiste jest skazówką, jak handel nasz i przemysł wspierany jest na Wschodzie. Od ostatniego pokoju w Sistowie r. 1791 (mimochodem mówiąc, był on już dwudziestym) było trzydzieści krwawych powstań i wojen w Albanii, Czarnogórze, Hercegowinie, Bośni, Serbii, Bułgaryi i Rumunii a w tych wszystkich wojnach i powstaniach Austrya zawsze ucierpiała moralnie i materyalnie. Mimo tego hatiszerif z Gulhany zaprowadzający w r. 1839 emancypacyę chrześcian, nie był wykonany. Niemniej martwą pozostał głośną hat-humajum z r. 1856, wydany na mocy art. 9go traktatu paryskiego, przyrzekający nowe reformy. Również irade z r. 1875 stanowiące usamowolnienie chrześcian, oraz koncesye w r. 1876 wydane na podstawie noty Andrassego, okazały się poronione. Nakoniec reformy proponowane na konferencyi stambulskiej r. 1877 zostały odrzucone. Słowem, Turcya nie mogła ani też chciała zaprowadzić rzeczywistej emancypacyi. Od 1875 r. powstanie i wojna trwają wciąż i tuż u granic austryackich, a wielu poddanych austryacko-węgierskich zostało zabitych i ranionych, ich domy i dwory spalone, mienie ich złupione, trzody zrabowane. Przeszło 120,000 poddanych tureckich przebywa w Austryi czwarty rok na jej utrzymaniu. Wydatki na ten cel przenoszą już 6 milionów, a dotąd nie można dopatrzeć się końca.

I ta Turcya ma otrzymać napowrót Bośnię i Hercegowinę, lubo co trzy lata ponawia się tam powstanie, a nadto mają pow tać nieprzyjazne Austryi Czarnogóra, Serbia i Rumunia, aby ciągle niepokoić Austryę, nowa Bułgarya pod zwierzchnictwem Rosyi dla zamknięcia dróg handlu austryackiego na Wschód. Niemniej Grecya rozszerzona po za linię Walona-Olimp, stworzyłaby zamiast rosyjsko-bułgarskiego panowania, angielsko-greckie. Słowem, interesów austro-węgierskich nie uwzględniły ani stara Turcya, ani traktat San Stefano, ani nota Salisburego.

Dwie tylko drogi mogą być interesom monarchii dogodne: albo przywrócenie i zupełne przeobrażenie Turcyi, albo jej zdobycie przez Austro-Węgry. Obie drogi kazałyby przewidywać wojny, a naprzód z Rosyą. Musiałaby Austrya nietylko wyprzeć Rosyan z półwyspu Bałkańskiego i z Rumunii, ale nawet zamknąć na przyszłość przystęp Rosyi do Turcyi. Musiałaby dalej zdobyć Besarabię rosyjską, Podole, a właściwie ziemie od granicy rumuńskiej do Bugu, od granicy galicyjsko-bukowińskiej do morza Czarnego, Rosyę południową od Akermanu przez Odessę do Mikołajewa i stale tam zawładnąć. Trzebaby od porochów Dniepru wdłuż brzegów czarnomorskich aż do Batum blokować wszystkie porty rosyjskie, a nadto trzymać na wodzy Rumunię, Bułgaryę, Serbię, Czarnogórę, a może nawet i Grecyę. Aby zaś utrzymać się w tych posiadłościach, wypadłoby obrócić oręż przeciw Muzułmanom. Wypadłoby także stawić opór Anglii, gdyż ta niedopuściłaby, aby ktokolwiek prócz niej zawładnął Turcyą.

A Niemcy? Otóż Prusy już z powodu Poznania musiałyby stanąć na przeszkodzie wywołaniu powstania w ziemiach polskich Rosyi, nieodzownego w przypadku wojny Austryi z Rosyą. Wiadomo, że po ukończeniu wojny niemiecko-francuskiej Cesarz Niemiecki telegrafował dnia 27 lutego 1871 do Cesarza Rosyjskiego te słowa z umyślną ich jawnością: „Nigdy Prusy nie zapomną, że winne są WCMci, iż wojna nie przybrała najrozleglejszych rozmiarów." I z pewnością sam Bismark nie chorujący na sentymentalność, zawołał dnia 19 lutego tegoż roku głośno w obliczu całego świata: „Nigdy nie weźmiemy na siebie odpowiedzialności za poświęcenie pewnej przyjaźni Rosyi, doświadczonej jak pamięcią sięgniemy." Słowem, musiałaby Austrya wieść wojnę z Rosyą, z usamowolnionemi krajami w Turcyi, z pozostałą Turcyą, z Anglią, a wreszcie z Niemcami, na to jedynie, aby odbudować i przeistoczyć Turcyę, lub aby ją zawojować. Tak więc rzeczą jest jasną, że na obu tych drogach obrona interesów austro-węgierskich na Wschodzie nie jest możebną.

Natomiast siły, natura rzeczy, historya, najświeższa przeszłość wskazują monarchii austro-węgierskiej między powyższemi dwiema ostatecznościami środkową drogę, jako możebną. Droga obrana przed rozbiciem Turcyi, droga zdobyczy moralnej i handlowo-politycznej przez traktaty celne i handlowe potrzebuje być tylko politycznie rozszerzoną. Dość, aby te części rozbitej Turcyi, które mogą wpływać na interesa Austryi, przyłączyły się do Austryi na przyszłość politycznie, jak się już z nią związały handlowo. Postępujący rozwój rzeczy na Wschodzie wyłącza faktycznie na przyszłość wszelką bierność. Turcya rozbita, Rosyanie pod Konstantynopolem, flota angielska panią Dardanelli i morza Marmora, zagraża Bosforowi, a wojsko angielskie spo-

---

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

*Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.**)

III.

(Ciąg dalszy).

Dotąd raz tylko wspomniałem pobieżnie o żonie Mickiewicza. Była to jednak postać nader sympatyczna, naznaczona piętnem fatalności i która służyć mogła za przedmiot do ciekawych psychologicznych zgłębiań. Pomówię też trochę o niej.

Pani Mickiewiczowa mogła mieć natenczas 34 lub 35 lat, to jest była na schyłku młodości, która świeciła jeszcze swoim zachodzącym blaskiem na jej twarzy białej, okraszonej niekiedy świeżym rumieńcem. Była średniego wzrostu, rysy miała wybitne, ale bardzo regularne, rzecby można posągowe, oczy i włosy ciemne, brwi pięknie nakreślone, lecz nie była to już owa Celina wesoła, ciągle śmiejąca się i świegocąca, jak ją maluje mąż w swoich listach z miodowego miesiąca, lubiąca świat, stroje, zabawy, jak dodają drudzy. Od tych dni szczęśliwych oddzielało ją dwukrotne zaćmienie jej rozumu, które już od dawna przeszło było zupełnie, ale którego wspomnienie ścigało ją jak cień nieodstępny. Świat, stroje, zabawy nie miały już dla niej najmniejszego powabu. W towarzystwach żadnych nie bywała. Odwiedzała tylko krewnych swoich Wołowskich. Zawsze jak najskromniej była ubrana i wątpię, żeby nawet spoglądała kiedy w źwierciadło. Gospodarstwo domowe i dzieci wszystek jej czas zajmowały. Wieczorem przyrządzała herbatę i pokazywała się chwilowo w kółku zwyczajnem swojego męża, ale przesuwała się tylko z wejrzeniem nieśmiałem lub siadała na stronie nie mieszając się do rozmowy ogólnej i niebawem znikała. Kilka razy jednak udało mi się zawiązać z nią gawędkę, miałem do tego przedmiot gotowy, bo jedna z kuzynek moich była w dawniejszych czasach jej przyjaciołką serdeczną. Raz przyszedłem prosić ją o bilecik wstępny do Ludwika Wołowskiego, którego pragnąłem poznać; udzieliła mi go nader uprzejmie i miałem sposobność dłużej z nią pomówić. Mąż nieobecny wszedł na to i bardzo był rad, a nawet wdzięczny mi, żem się pod protekcyę jej udał. Przekonałem się, że rozmowa nie była dla niej wstrętna. Owszem we dwie osoby rozgadywała się chętnie i dosyć wesoło, w większych tylko towarzystwach była skrępowana nieśmiałością, której przezwyciężyć niemogła, bo straciła była ufność w swoim rozumie, który ją po dwakroć tak zdradliwie opuścił; natomiast ufność jej w mężu i cześć dla niego podniosły się na wysokość wiary religijnej. Największą przyjemność miała usługiwać mu, przyrządzać mu ulubione jego kołduny i inne przysmaki litewskie, bo Mickiewicz był smakoszem w swoim rodzaju *) lub nakładać mu fajkę, gdy postrzegła, że jej nie pali, i w całem obejściu się z jej mężem widać było że czeka na jego rozkazy, że rządzi się jego wolą, jego rozumem, jego myślą.

Mickiewicz zasłużył był też rzeczywiście na tę cześć z jej strony, bo dawał jej ciągłe dowody poświęcenia się dla niej, zacząwszy od chwili, kiedy się oświadczył o jej rękę. Nie dowiedziała się ona zapewne aż do śmierci, jakie powody go do tego nakłoniły, a były idealnie wspaniałomyślne, godne jego najszczytniejszych natchnień poetycznych. Szczegół ten z życia jego opowiadali mi przyjaciele jego najzaufańsi, dla których niemiał tajemnic. Wprawdzie wymagali oni odemnie największej dyskrecyi, ale trzydzieści lat od tego czasu minęło. Oboje małżonkowie spoczywają już od dawna snem wiecznym na cmentarzu w Montmorency, a opowiedziane mi okoliczności rzucają tyle światła na charakter wielkiego wieszcza, iż w interesie prawdziwej jego biografii sądzę się dziś z węzłów tej dyskrecyi wyzwolonym.

Mickiewicz znał pannę Celinę Szymanowską dorastającą panienką w Petersburgu, ale wielkiej sympatyi między niemi nie było, nie widać jej przynajmniej w liście, który po wyjeździe swoim z Petersburga pisał do jej matki, a w którym wspomina o ciągłych kłótniach swoich z panną Celiną. W końcu zaś dodaje: „Panna Celina niech mi daruje wszystkie dawniejsze urazy, a o przestrogach pamiętać może, bo zawsze pochodziły ze szczerej przyjaźni". [2]) Przyjaźń ubarwiona przestrogami nie bardzo podobna do zawiązującej się miłości. Nikt też zapewne nie posądziłby Mickiewicza, żeby rachował na posag panny Celiny, takie rachuby były na antypodach jego charakteru. Zresztą posażek, jaki mu żona wniosła, zaledwie wystarczył na urządzenie bardzo skromnego gospodarstwa w domu. Prawdziwa pobudka do ożenienia się jego była następująca. Będąc raz w domu państwa Wołowskich rodziców Ludwika po śmierci pani Maryi Szymanowskiej, spytał ich, co się też dzieje z panną Celiną. Wołowscy zwiedzeni jakąś plotką nikczemną, która z Petersburga aż do nich do Paryża się przybłąkała, odpowiedzieli mu, że Celina nieszczęśliwa i zgubiona. Tknęło to Mickiewicza w najczulszą fibrę serca, bo pamiętał, że najszczęśliwsze chwile życia spędził w domu matki Celiny. Nie pojmował on życia bez ofiary i myśl też wielkiej ofiary powstała natychmiast w jego głowie. Powiedział sobie: Otóż ja będę zbawcą tej nieszczęśliwej, odtworzę z niej żonę dla siebie, która mi winna będzie więcej niż życie, bo duszę swoją podniesioną z upadku i rozpaczy na wyżyny mojej wiary; i w kilka dni później oświadczył się Wołowskim o jej rękę. Sam ze swojej strony do niej napisał, wzywając ją, żeby przyjechała do Paryża. Celina przybyła, stanęła w domu Wołowskich i pokazało się, że nie było ani słówka prawdy w owej wieści, którą oni nierozważnie powtórzyli. Celina była żywa, wesoła, śmiała, trochę pusta, ale równie cnotliwa jak piękna. Można było myśleć, że to była miła niespodzianka dla przyszłego jej męża. Bynajmniej, był to zawód dla niego i aż do ślubu był kwaśny, zniechęcony i krył przed wszystkiemi swoje postanowione małżeństwo. Przyparty pytaniami listowemi Odyńca, odpowiedział mu: „Oto krótko i węzłowato, żenię się z Celiną. Wiele byłoby pisać, jak w tych czasach byłem smutny i ciężar życia bardzo mię dusił. Obaczymy, czy będzie lżej, czy jeszcze ciężej". [1]) Domejkę swojego Achatesa i Pylada w przeddzień ślubu dopiero na tę ceremonię zaprosił, dodając: „Nie mów nic o tem nikomu". [2]) Ale co najzabawniejszego w tem wszystkiem było dla mnie, to, że przyjaciele jego ci właśnie, którzy mi szczegóły jego małżeństwa opowiadali, utrzymywali zażarcie, że Mickiewicz miał wielką słuszność gniewać się, że go zwiedziono, że to był podstęp Wołowskich, znających serce poety, ażeby go do małżeństwa z kuzynką ich pociągnąć.

Dopiero po ślubie Mickiewicz pogodził się z rzeczywistością i uczuł się szczęśliwym. — Pisze do Odyńca: „Owóż kochany Edwardzie, trzeci już tydzień jak żyjemy z Celiną na własnem gospodarstwie. Pojmiesz jako stary mąż, że nie miałem wiele czasu pisać do Ciebie. Rozwodzić się nad teraźniejszem szczęściem jeszcze zawcześnie; tyle ci tylko powiem, że od trzech tygodni nie byłem ani razu w kwaśnym humorze, a często czułem się wesoły i pusty, jakim od dawna nie byłem. Życz mnie tylko żeby tak zawsze było. Celina też powiada że jest zupełnie szczęśliwa i cieszy się jak dziecko. Trzy tygodnie szczęśliwe, dobre i to na świecie!.. Musisz też wiedzieć o naszem gospodarstwie. Mieszkamy daleko od środka miasta w zaciszy, jak na wsi. Mamy tylko trzy pokoje, własne meble, wkrótce będziemy mieli fortepiano. Od rana Celina robi kawę potem niby to gospodaruje, kręci się, świegoce, i śmieje się aż do wieczora[1])".

Do brata swojego Franciszka pisze na poważniejszy ton: „Szukałem pociechy w domowem szczęściu póki można żyć w domu. Chociaż oboje nie mamy majątku, póki żyjąc będziem mieli kawał chleba. O przyszłości wiesz że mało myślę i wcale mi to nie truje szczęścia że nie wiem jak długo to szczęście potrwa. Celina jest żoną jakiej szukałem, śmiała na wszystkie przygody, przestająca na małem, zawsze wesoła" [2]).

Niestety o przyszłości nie myślał aż bieda emigrancka zapukała do jego drzwi. „My na drodze wzbogacenia — pisał do Domejki do Chili we wrześniu 1837. Rząd dał mi pensyi na miesiąc 80 fr. i jednorazowej gratyfikacyi 1000 fr. [3]). Jakiż to

---

*) W ostatnim feiletonie w *Czasie* z 3 maja przez omyłkę opuszczone zostały słowa Mickiewicza na ostatniej szpalcie w 14 wierszu od dołu po słowach: „wyciągając ramiona" czytać należy: „Panie! zawołał, gdyby tak wszyscy myśleli jużby dawno Polska była zbawiona" i począł go ściskać i t. d....

*) On sam częstokroć przechodząc niedaleko targowisk zachodził tam i kupował owoce i jarzyny, chował je do kieszeni a potem zapominał się niekiedy i siadał na tem wszystkiem. (?) Kor. Mick. T. 1. str. 31.

[2]) Kor. Mick. T. I str. 31.

[1]) Kor. Mickiewicza T. I str. 102.
[2]) Kor. Mickiewicza T. I str. 102.

[1]) Korespondencya Mickiewicza tom I. str. 104.
[2]) tamże tom I. str. 105.
[3]) tamże tom I. str. 109.

sobi się do opanowania brzegów Bosforu i Gallipoli. Tak Turcya, jak Rosya i Anglia zniweczyły traktat 1856 r. Interesa austryackie nakazują ustawić jedną armię w Galicyi wschodniej, drugą w Siedmiogrodzie, trzecią w Banacie, jeden korpus w Dalmacyi południowej, zająć Bośnię i Hercegowinę i całe territorium tureckie między morzami Adryatyckiem a Egejskiem i to z granicą na południu: od zatoki Walońskiej przez Olimp do zatoki Salonickiej na wschodzie; od wschodniej granicy Serbii ku południowi wdłuż rzeki Karasu (starożytny Strymon), aż do przylądku Orfano; wysłać eskadrę pancerną na brzegi Albanii i eskadrę pancerną na brzegi Macedonii (Saloniki, Orfano). Zarazem trzeba zawrzeć konwencye militarne, przymierza odporne i zaczepne, słowem, rozpocząć organizacyę Rumunii, Serbii, Czarnogóry i wszystkich innych ziem odłączających się od Turcyi, a wszystkie te części dotykające interesów austryackich na Wschodzie związać z Austro-Węgrami na wzór Rzeszy niemieckiej, przyczem kraje już od Turcyi oderwane albo później odłączyć się mogące, w miarę dogodności połączyć stale z Czarnogórą, Serbią i Rumunią, albo utworzyć z nich oddzielne kraje związkowe.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 maja.

(||) Hr. Andrassy, jeden z twórców dualizmu, gorzko pokutuje za swój wynalazek. Dualizm, który on stworzył dla Węgier, a hr. Beust w nadziei odwetu przeciw Niemcom, obecnie daje się bardzo we znaki hr. Andrassemu, jako ministrowi spraw zagranicznych. Już uchwalony w delegacyach wspólnych kredyt 60 milionów, przechodzi przez podwójne sito dwóch parlamentów, gdzie łatwo ugrząść może. Podług teoryi p. Giskry, hr. Andrassy chcąc otrzymać pieniądze, jak Faust wobec Mefistofelesa po trzykroć musi zakląć duchy delegacyjne, raz gdy żąda kredytu w zasadzie, potem gdy prosi o pokrycie, a wreszcie gdy rozchodzi się o wydanie pieniędzy. Hr. Andrassy, którego krewkość jest znaną, z początku ogromnie był oburzony, słysząc na jaką zwłokę kredyt 60-milionowy ma być narażony wskutek doktrynerskich zapatrywań stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zwłaszcza iż w sejmie węgierskim sprawa ta tak gładki bierze obrót, otóż gniewał się do tego stopnia, iż prawie był przygotowanym zrobić kwestyę gabinetową z natychmiastowego przedłożenia rządowego. Powoli jednak zaczął spokojniej i rozważniej myśleć, bo przecież niemógł kaprysowi parlamentarnemu poświęcić tyloletniej swej polityki, na której owoce czekają z takiem upragnieniem ludy austryacko-węgierskie. Otóż p. Giskra odniesie tryumf, stanie się podług woli jego, delegacye zwołane zostaną, aby potwierdzić uchwałę przez nikogo nie zakwestyonowaną, i aby wysłuchać znowu wykładu hr. Andrassego o polityce zagranicznej. Tryumf p. Giskry był tem łatwiejszym, a nawet tem bardziej nieuniknionym, o ile z jednej strony delegacye i tak miały zebrać się około dnia 23-go b. m., z drugiej zaś strony — choćby istniała jakakolwiek nadzieja uzyskania większości w pełnej Izbie — to p. Giskra, obrany sprawozdawcą komisyi, mógł był przewlekać wedle swego widzimi się wygotowanie sprawozdania. Tak więc dualizm nawet pod względem formalnym uczuć się daje ministrowi spraw zagranicznych, krępując jego akcyę w sprawie wschodniej. Dzięki dualizmowi zajdzie potrzeba przedłużenia prowizoryum jeszcze aż do końca czerwca. Za owoc dualizmu uważać także należy fakt, iż polityk tak konserwatywny, jak baron Kellersperg, z klubu lewego środka przenosi się do klubu postępowego, antiugodowego. Wszystko to są cienie przyszłości antidualistycznej. Wynikiem dualizmu jest także ubolewania godna sprzeczność zachodząca między oświadczeniem p. Tiszy, a oświadczeniem p. Pretisa, czy wydano już część pieniędzy na rachunek kredytu 60 milionowego, czy nie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zapewne już wydano, licząc na pewną uchwałę parlamentu, ale — wszędzie bruździ dualizm, tak skomplikowany, że rzadko kiedy obejdzie się bez kolizyi.

Mowa p. Tiszy w sprawie wschodniej rzuca większe światło, niż kiedykolwiek, na stanowisko Austryi wobec traktatu San Stefano. Jeżeli mowa ta istotnie daje obraz polityki hr. Andrassego, to na niejasność takowej uskarżać się nie ma powodu. W takim razie polityka hr. Andrassego, świadoma antagonizmu, doprowadzi do starcia między Austryą a Rosyą.

Wiedeń 15 maja.

(382-gie posiedzenie Izby deputowanych.)

Całe posiedzenie dzisiejsze było poświęcone dokończeniu obrad nad znanym § 1szym ustawy o nowym wymiarze podatku gruntowego. Pierwszy zabrał dziś głos minister skarbu Pretis, by stanąć w obronie projektu rządowego, zgodnego z wnioskami większości komisyjnej, a proponującego zwolnienia w wysokości 10% podatku dotyczasowego. Minister stwierdza, że od lat 25 żądano reformy podatkowej w duchu zniżenia i większej równości w podatkach przedmiotowych, do których to najwięcej piękących kwestyj później dopiero przybyła, a raczej tylko uwydatniła się w większej mierze konieczność osiągnięcia z poborów stałych większych dla skarbu dochodów. Na tych trzech przeto zasadach opiera się prowizoryczna reforma podatkowa; prowizoryczna, bo ma na oku najnaglejsze tylko cele, które mają być osiągnięte za pomocą zniesienia natychmiast dawnego podatku dochodowego, uregulowania innych podatków przedmiotowych i zaprowadzenia nowego podatku osobistego. Praktyka i umiejętność zgadzają się szczegółowo co do podatków przedmiotowych, aby były umiarkowane. Minister rozbiera także jeszcze kwestyę konieczności zniesienia dawnego a zaprowadzenia nowego podatku osobistego, przypominając tylko pokrótce to, co dawniej już dla dania poglądu na stanowisko rządu w sprawie reformy podatkowej był powiedział. Zaleca nakoniec zwolnienia jako wychodzące na korzyść klas najniższych, które i tak już ciężko są dotknięte poborami pośredniemi. Ostateczne orzeczenie pozostawia minister Izbie; rząd wnosząc projekty swe, chciał tylko uczynić to, co uważał za słuszne, i do czego na podstawie informacyj swych o życzeniach ludności był zobowiązany i uprawniony.

Dep. Krzeczunowicz po wstępie, w którym wykazuje zgodność zapatrywań zasadniczych Auspitza z swojemi, z wyjątkiem tylko kwestyi również w opodatkowaniu, której Auspitz nie zaakcentował tak wyraźnie jak mowca, przechodzi do obszernego rozebrania kwestyi zwolnień, wywodząc, jako sam już w komisyi domagał się, aby ją pozostawiono chwilowo w zawieszeniu, dopókiby się nie przekonano o skuteczności finansowej nowych projektów. Ale mowca miał tam na myśli wszystkie kategorye zwolnień, szczególniej także żądał, aby nie znoszono jeszcze dawnego podatku dochodowego; i takie jedynie konsekwentne i ogólne powstrzymanie zwolnień miałoby sens jakiś. Odrzucono jednak żądanie mówcy, a mniejszość komisyjna chce powstrzymać zwolnienia w jednej tylko kategoryi podatku, co sensu nie ma i co ostatecznie wyszłoby tylko na krzywdę odnośnej kategoryi opodatkowanych, tem więcej, ile że to jedno zwolnienie byłoby niewątpliwie trzymane w zawieszeniu *ad calendas graecas*, podczas gdy inne kategorye opodatkowanych miałyby zwolnienia. Mówca zaleca znany wniosek swój jako logiczny, bo skoro Izba znosi dawny podatek dochodowy, powinna też znieść ten dodatek do podatku gruntowego w wysokości 33⅓%, który zastępuje ów podatek dochodowy. Jeśli Izba nie przyjmie wniosku tego, dowiedzie tylko, iż niezdolna sprostać swemu zadaniu jako reprezentacyi interesów ludności. *(Brawo!)*

Po przemówieniu dep. Lienbachera za zwolnieniami, zamknięto dyskusyę mimo długiego jeszcze szeregu zapisanych do głosu deputowanych; a po przemówieniu depp. Doblhoffa jako mowcy jeneralnego przeciw zwolnieniom i Hackelberga jako mowcy jeneralnego za zwolnieniami, tudzież po obronie swych wniosków przez sprawozdawców mniejszości i większości komisyjnej, Beera i Mengera, następuje trzykrotne imienne głosowanie.

Nasamprzód głosowano nad odraczającym wnioskiem Schaupa, który upada; za nim 59 głosów, przeciw niemu 191 (między niemi głosy polskie). Dalej upada wniosek Krzeczunowicza (większe zwolnienia); za nim 106 głosów, przeciw niemu 137 (świętojurcy Janowski, Juzyczyński i Krzyżanowski opuścili salę podczas tego głosowania, inni świętojurcy głosowali za wnioskiem Krzeczunowicza). Dalej w zwykłem głosowaniu upada wniosek mniejszości komisyjnej (przeciw zwolnieniom), który zyskuje tylko 36 głosów. Nakoniec w imiennem znów głosowaniu utrzymują się 188 głosami (między niemi polskie) przeciw 50 głosom wnioski większości komisyjnej, a względnie projekt rządowy (zwolnienia o 10%).

Pod sam koniec posiedzenia, gdy już większa część deputowanych opuściła salę, dep. Wolski czyni umotywowany pokrótce wniosek o otwarcie dyskusyi nad wczorajszą odpowiedzią rządu na interpelacyę Grocholskiego, który to wniosek zyskuje poparcie trzech tylko głosów, a więc odrzucony.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej. — Następne w piątek.

NPan nadał p. Franciszkowi Ksaweremu Mosingowi podpułkownikowi 56 pułku piechoty, szlachectwo austryackie.

Namiestnik mianował koncepistów Namiestnictwa: Antoniego Hołodyńskiego, Włodzimierza Kabata, Henryka Linka i barona Gwidona Battaglię prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Henryka Marcinkiewicza, Ludwika Leszczyńskiego i Franciszka Szałowskiego prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

Zarazem przeniesiono komisarzy powiatowych: Juliana Szumlańskiego z Skałata do Zbaraża, Henryka Linka z Pilzna do Krakowa; koncepistów Namiestnictwa: Mirosława Szeligę-Szeligowskiego z Namiestnictwa do Wieliczki, Seweryna Chrząszczewskiego z Zbaraża do Horodenki, Bolesława Nowosielskiego z Żywca do Pilzna, Henryka Marcinkiewicza z Wieliczki do Niska, a Franciska Szałowskiego z Namiestnictwa do Białej; nakoniec praktykantów koncepotwych Namiestnictwa: Włodzimierza Ławrowskiego z Tarnopola do Stanisławowa, Juliusza Zulaufa z Buczacza do Tarnopola, hr. Kazimierza Borkowskiego z Krakowa do Namiestnictwa, a Franciszka Biberstein-Starowiejskiego z Namiestnictwa do Krakowa.

Wiedeń 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału ugodowego oświadczył dep. Suess, iż nie może przyjąć referatu o podatku od wódki; postanowiono nie wybierać do tego przedmiotu osobnego sprawozdawcy. Następnie obradowano nad punktem 4 wniosków deputacyi regnikolarnéj (jak długo trwać ma stosunek kwot). Dep. Beer wnosił, aby ustęp odnośny brzmiał: Przepisy te obowiązują od 1go czerwca 1878 do 31go grudnia 1887. Dep. Magg zapytał, czy rząd mniema, że cała ugoda gotową będzie do 1go lipca, na co minister skarbu odpowiedział, że według jego zdania potrzeba będzie do przeprowadzenia ugody trzech miesięcy, jako okresu przejściowego od chwili przyjęcia ustaw. Na wniosek dep. Herbsta uchwalono termin od 1go lipca 1878 do 31go grudnia 1887. Sprawozdawcą wybrano dep. Herbsta, lecz ten nie przyjął referatu; wybrano więc dep. Beera.

Następnie przyszły pod obrady wnioski sprawozdawcy Dra Giskry, wypracowane w skutek uchwał zapadłych co do przedłożenia o długu 80-milionowym. Przyjęto wniosek dep. Plenera, aby obrady nad wnioskami sprawozdawcy odroczyć na tak długo, dopóki statut bankowy nie nadejdzie z Izby wyższéj; na wniosek zaś hr. Coroniniego postanowiono dodać jeszcze jeden artykuł téj osnowy: „Niniejsza ustawa obowiązuje od dnia ogłoszenia.“ W końcu polecono sprawozdawcy, aby w porozumieniu z przewodniczącym wydziału bar. Hopfen wypracował sprawozdanie nie przedkładając go już wydziałowi.

Dziś odbyć ma wydział budżetowy sprawozdanie, na którem dep. Giskra przedłoży sprawozdanie swoje odnoszące się do kredytu 60 milionów. Co do onegdajszego głosowania w tym przedmiocie dodać jeszcze mamy szczegółowo stosunek głosów. Za wnioskiem Giskry, (odroczyć rozprawy nad przedłożeniem rządowem o pokryciu kredytu 60 milionów aż do wyjaśnień dać się mających delegacyom) głosowało następujących 20 deputowanych: Giskra, Kuranda, Perger, Skene, Rodler, Ritter, Wildauer, Pauer, Promber, Heilsberg, Gross, Wegscheider, Klier, Bonda, Demel, Dumba, Gompesz, Wolfrum, Kaiser, Lienbacher; przeciw wnioskowi Giskry głosowali deputowani: Schaup, Scharschmid, Smarzewski, Steffens, Ed. Suess, Wanka, Weigel, Winkler, Oppenheimer, Dunajewski, Juzyczyński, — w ogóle 11 członków wydziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja.

Profesor Łuszczkiewicz będzie miał na korzyść uczniów Szkoły sztuk pięknych szereg odczytów, począwszy od niedzieli d. 19 b. m., w sali Muzeum przemysł. o godz. 4 po poł. Treścią ich będzie opowiadanie na tle dziejów sztuki o zabytkach architektury, malarstwa i rzeźby kościoła Panny Maryi w Krakowie. Wykład powyższy, mimo bardzo niskiej ceny wstępu może przynieść choć szczupły dochód dla ubogich uczniów tej szkoły, która niema ani stypendyów ani żadnych funduszów szczególnych dla uczniów. Z drugiej strony przedmiot wykładu jest zajmującym osobliwście dla nas Krakowian. Kościół Maryacki jest jakby muzeum starożytności, w którem każda epoka złożyła zabytki swojej architektury, malarstwa i rzeźby.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: N. N. 2 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: D. L. 50 złr.; jeneralowa Załuska 10 złr.; U., J., N. N. z Wieliczki: N. N., Br. Gorczyński po 5 złr., M. D., A. B., K. B. po 2 złr., P., M. S. po 1 złr.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożyli: X. T. P. 5 rubli, N. N. z Wieliczki 20 złr., M. S. 1 złr.

— Dla XX. Unitów złożył: M. S. 1 złr.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od X. biskupa Baranowskiego książki o symbolice; od p. Jakóba Wolmana album fotograficzne wykopalisk z okolic miasteczka Rymanówki w powiecie Skwirskim; od p. Maryi Lażanki klucz starożytny; od p. T. Ziemięckiego jego publikacye archeologiczne.

— W sobotę jak, już donieśliśmy, danem będzie w tutejszym teatrze przedstawienie na benefis reżysera Józefa Rychtera. Składać się ono będzie z komedyi Majeranowskiego *Rej z Nagłowic* i z najnowszej komedyi Bliźińskiego: *Mąż od biedy*, która ma być wyborną i pełną humoru. W przedstawieniu tem z uprzejmości dla beneficyanta wystąpi p. Zimajer.

— Dowiadujemy się że dyrekcya tutejszego teatru zaprosiła na kilka gościnnych występów p. Stanisława Dobrzańskiego, dyrektora teatru lwowskiego a utalentowanego artystę. Pan Dobrzański wystąpi na tutejszej scenie w rolach, które w ostatnich czasach stworzył z wielkiem powodzeniem, a w których publiczność krakowska nie miała jeszcze sposobności widzieć go.

— Tegoroczne ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się: 1) w gimnazyum brzeżańskiem dnia 13 lipca; 2) w gimnazyum drohobyckiem dnia 20 lipca; 3) w szkole realnej jarosławskiej dnia 4 czerwca; 4) w gimnazyum jasielskiem dnia 15 lipca; 5) w gimnazyum kołomyjskiem dnia 28 czerwca; 6) w gimnazyum Ś. Anny w Krakowie dnia 14 czerwca; 7) w gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie dnia 11 czerwca; 8) w szkole realnej krakowskiej dnia 4 czerwca; 9) w gimnazyum akademickiem we Lwowie dnia 8 czerwca; 10) w gimnazyum II we Lwowie dnia 1 lipca; 11) w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dnia 17 czerwca; 12) w szkole realnej lwowskiej dnia 19 czerwca; 13) w gimnazyum nowo-sandeckiem dnia 8 lipca; 14) w gimnazyum przemyskiem dnia 26 lipca; 15) w gimnazyum rzeszowskiem dnia 18 czerwca; 16) w gimnazyum samborskiem dnia 23 lipca; 17) w gimnazyum stanisławowskiem dnia 2 lipca; 18) w szkole realnej stanisławowskiej dnia 10 lipca; 19) w szkole realnej stryjskiej dnia 10 lipca; 20) w gimnazyum tarnopolskiem dnia 15 lipca; 21) w gimnazyum tarnowskiem dnia 18 czerwca; 22) w gimnazyum wadowickiem dnia 3 lipca.

— **Lwów** 15 maja.

○ Dziś o godzinie 11 w południe przy licznym udziale zaproszonych znakomitych osób i gości, oraz zgromadzonej publiczności odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala Ś. Zofii dla ubogich chorych dzieci.

Szpital dla dzieci istnieje już wprawdzie od wielu lat we Lwowie, ale dotychczas na bardzo małą skalę. Jeszcze w r. 1845 książe Leon Sapieha wraz z żoną swą Jadwigą z hr. Zamojskich założyli szpitalik dla dzieci, a księżna Leonowa nie wypuszczała go już nigdy z opieki. Założono Towarzystwo opieki nad szpitalem, a znana z ofiarności ś. p. Honorata Borzęcka przeznaczyła 5000 złr. na zakupno odpowiedniej realności celem pomieszczenia szpitala. Gmina miasta Lwowa uznając pożyteczność instytucyi, przyczynia się do jej utrzymania kwotą 775 złr. i dostarcza drzewa na opał.* Resztę zaś wydatków pokrywają datki i ofiary prywatne, oraz dochody z loteryj fantowych, widowisk i t. p. rozrywek urządzanych za staraniem księżnej Sapieżyny.

Gdy jednak te źródła okazały się niedostatecznemi, z jednej strony z powodu rozwoju zakładu, z drugiej z powodu licznych innych instytucyj udających się do tego samego sposobu pomnażania swoich dochodów, udano się w r. 1874 do sejmu krajowego i uzyskano istotnie subwencyę w kwocie 750 złr., która w następnych latach została podniesioną do 1500 złr.

Na wezwanie sejmu Towarzystwo opiekujące się szpitalem dziecinnym zmieniło dawne statuta, i uzyskawszy pozwolenie namiestnictwa przystąpiło do zbierania składek na budowę większego gmachu. Dzięki możnej protekcyi i ofierze znacznej księstwa Sapiehów można już przystąpić teraz do rozpoczęcia budowy szpitala dla dzieci, tak niezbędnie potrzebnego w naszem mieście. Nowy szpital stanie niedaleko od głównych szpitali lwowskich, albowiem tylko w tem położeniu korzystać będzie mógł z pomocy lekarzy, oraz przyborów i narzędzi, w jakie jest zaopatrzony szpital pijarski; wówczas kiedy obecnie mieszcząc się w małym domku na drugim końcu miasta, nie był w stanie spełniać swego zadania.

Uroczystość odbyła się przy sprzyjającej pogodzie. Celebrował X. Hausmann, a bardzo piękną przemowę wygłosił X. Solecki. Uroczystość rozpoczęła się po odczytaniu aktu fundacyjnego przez p. Edmunda Mochnackiego, radcę wydziału krajowego, poczem osoby uproszone przystąpiły do położenia podpisów na akcie, który został umieszczony w węgle domu i do położenia kamieni. Marszałek krajowy hr. Wodzicki, prezydent miasta Jasiński i wiceprezydent Madejski, byli ojcami chrzestnymi tej uroczystości, z pań zaś żona namiestnika hr. Potocka, oraz księżna Jadwiga Sapieżyna.

— Do Warszawy nadeszła telegrafem wiadomość z Zürichu, że d. 13 maja umarł tamże Andrzej Towiański. Zbyt główną odegrał rolę zmarły w dziejach duchowych emigracyi, abyśmy tu potrzebowali określać wpływ mistyka i mistrza jedynej sekty, jaka w Polsce samodzielnie powstała. Zrodziła się ona wśród boleści niewoli i wygnania, z żądzy wyższego uduchowienia, z obłędów serca, a nie z buntu umysłu wypowiadającego posłuszeństwo Kościołowi, jak herezye w innych narodach. Z imieniem Towiańskiego łączy się upadek najwyższych i najszlachetniejszych duchów wśród emigracyi dotkniętych zgubną zarazą, lecz jakże ona jest różną od zgnilizny materyalizmu, gdzieindziej się szerzącej, dla tego można nad tym obłędem boleć, nie można w nim nie uznać szlachetniejszych pobudek. Towiański stanął przed Bogiem i zda rachunek ze swego działania i wpływu. Sprawa Towianizmu wymaga jeszcze głębszego rozbioru, śmierć jego twórcy przyczyni się może do wyjaśnienia jego rozwoju.

— W Warszawie opowiadają następujące zdarzenie: Pewien znakomity lekarz berliński przybył tam wezwany przez zamożną rodzinę; wieczór poszedł do teatru i aczkolwiek nie rozumiał po polsku, nie mógł się dosyć nacieszyć grą Żółkowskiego. Na drugi dzień przychodzi do niego nieznajomy dla konsultacyi i skarży się że cierpi na melancholię, lekarz na to: „O tu panie w Warszawie znajdziesz na tę chorobę łatwo lekarstwo, idź tylko do teatru jak Żółkowski grywa a z pewnością się wyleczysz“. „Środka tego niestety użyć nie mogę odpowiada pacyent, gdyż ja właśnie jestem Żółkowskim“.

— Już wczoraj zamieściliśmy telegram pruski o eksplozyi fabryki chemicznej. Dziś dodać możemy kilka szczegółów. Dnia 14 b. m. wieczór nastąpił wybuch w fabryce wyrobów strzelających na Rue Béranger w pobliżu Chateau d'Eau. Dwa domy zawaliły się wydobyto troje osób zabitych pod gruzami, ale wiele innych jest jeszcze zasypanych. Rannych wielka liczba. Prefekt policyi Gigot o mało nie stracił życia. Inne doniesienie mówi, że wiele osób zginęło i jedna kawiarnia została zasypaną wraz z gośćmi.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Hołuja, za kradzież pieniędzy na Skałce nieznajomej kobiecie wiejskiej; Stan. Hobuta, za kradzież łańcucha od wozu; Ign. Strazika, za kradzież pugilaresu z pieniędzmi; Annę Hammerschlag, za pobicie; Jana Hodzyńskiego, za kradzież skóry.

W policyi złożono chustkę białą do nosa z haftowanym znakiem białym, znalezioną w ogrodzie Botanicznym.

TEATR. We czwartek dnia 16go maja: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki Teatru Lwowskiego: Dramat w 5-ciu aktach, Emila Augier i Sandeau, przekład H. Kuczalskiego: *Jan de Thommeray*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 15go maja pogoda, gorąco; termometr od 9·0 doszedł w cieniu do 24·5 C. — Barometr w górę idzie; o 7ej rano dnia 16go maja stan jego był 743·6 milim, termometru 12·4 C. — Wiatr południowo-zachodni cichy.

— W piątek dnia 17go maja: Św. Paschalisa w.

---

smutny obraz materyalnego położenia wielkiego wieszcza w tych kilku prostych słowach. Autor *Wallenroda*, *Pana Tadeusza*, *Dziadów* zeszedł był na stopę biednego emigranta żyjącego z jałmużny rządu francuskiego i z tą ciężką biedą pasował się lat kilka. „Wyrdzewiła ona dusze jego więcej niż się tego po sobie spodziewał“ jak to wyznał temuż samemu wiernemu przyjacielowi [4]). Myślał że ją przemoże, jeżeli stworzy dramat jaki dla sceny francuskiej i napisał *Konfederatów* dla teatru Porte St. Martin. Oddał go pod sąd pani Sand, która pochwaliła i przedmiot i styl, ale nie zapewniała, ażeby się publiczności francuskiej podobał, bardziej jeszcze powątpiewał o tem Dyrektor teatru Porte St. Martin i sztuki nie przedstawił. Gust publiczności francuskiej tak się różni w rzeczy samej od gustu polskiego, jak cała historya Francyi od naszej. Mickiewicz pisał do Domejki że liczył na ten dramat jak na Chili t. j. uważał go za kopalnią jeżeli nie złota to przynajmniej miedzi dla siebie i ta nadzieja poszła z dymem. Nakoniec w r. 1838 otrzymał, bez długich zachodów posadę profesora literatury łacińskiej w Akademii Lauzańskiej, ale zły los jego nie był jeszcze zażegnany. Gdy już najął był mieszkanie dla siebie i familii swojej w Lauzannie, dowiedział się że żona jego po drugim połogu w skutek uderzenia pokarmu do głowy dostała obłąkania umysłu, niepodobna mu już było objąć katedry. Wrócił nieszczęsny do Paryża na ciężkie zmartwienia i dalsze walki z niedostatkiem. W rok potem dopiero z uzdrowioną już żoną mógł przyjechać do Lauzanny zająć katedrę, która czekała na niego.

Niestety nie skończyło się na tem jednem smutnem przejściu tego rodzaju w życiu Mickiewiczów. W dwa lata później zamieniwszy skromną posadę profesora w Akademii Lauzańskiej na katedrę w Collége de France w Paryżu, Mickiewicz przemawiał nie do samej już tylko młodzieży chciwej nauki, ale do oświeconej publiczności Paryskiej i powiedzieć można do Europy całej i gdy potęgą słowa swojego zaczynał budzić uspione współczucie ludu dla sprawy Polskiej, żona jego popadła powtórnie w obłąkanie z takiejże samej przyczyny co poprzednim razem i w tym stanie stała się bezwiednem narzędziem w ręku Wizyonera, pod którego fatalnym wpływem wielki wieszcz nasz, przechylający się już do mistycyzmu, zeszedł ze swojego poważnego, tak wpływowego stanowiska na drogę chimerycznego apostolstwa i na niej pozostał do śmierci. Sposób, jakiego użył Towiański, nie był nigdy jeszcze o ile mi wiadomo, dostatecznie wyjaśniony. Sam Mickiewicz nie zdawał sobie z tego dokładnie sprawy, przekonany, że Towiański słowem swojem samem nawrócił go na swoją wiarę. W liście do jen. Skrzyneckiego przyznaje on wprawdzie, że Towiański żonę jego uzdrowił, że temu uzdrowieniu towarzyszyły okoliczności, jak się wyraża cudowne, ale okoliczności te przemilcza „opowiadać je, pisze, byłoby za długo“ [1]) Mogę pod tym względem dopełnić jego opisu. Szczegóły tego psendo-cudu wiem od przyjaciółki Mickiewicza i jego żony, z którą mnie łączą także związki dawnej przyjaźni i pokrewieństwa, a która je z ust ich obojga słyszała. Przedtem jednak nie od rzeczy będzie dać czytelnikom kilka objaśnień bez których czarodziejstwo Towiańskiego byłoby trudnem do zrozumienia.

Nie posądzam Towiańskiego o szarlatanizm. Niegdyś wioskowy czy dwuwioskowy obywatel litewski, wybrany przez swoich współobywateli na sędziego głównego sądu w Wilnie, opłacił on swoją rolę proroka między emigracyą utratą majątku, który mu Rząd rosyjski skonfiskował. Był więc niewątpliwie Wizyonerem w dobrej wierze. Podobno przez lat kilka miał ślepotę i wtenczas to uroił sobie że z duchami obcuje i że powołanym jest do podniesienia chrystianizmu na wyższy stopień, tak jak chrystianizm jest wyższym stopniem wiary Mojżeszowej.

Wszyscy co widzieli Towiańskiego zgadzają się że miał postać wyniosłą, poważną, organ miły, wymowę naturalnie płynną, przekonywującą, podnoszącą się niekiedy do tonu natchnienia, zgoła najpotężniejsze środki do działania na swoich słuchaczy. Lelewel, który był stary sceptyk skłonniejszy do szyderstwa niż do entuzyazmu, wyznał mi że go Towiański o mało co nieobałamucił. Skrzynecki, pisze o nim do Mickiewicza. „Nie sądzę ja lekko Andrzeja i Gutta; wiele mi głębokich udzielili rzeczy, wiele odkryli, które albo słabo czułem, albo jak przez zasłonę widziałem w czasie walki naszej, a największą mają wtem zasługę, że wszystko mają u siebie; oni mi odkryli siłę i skuteczność modlitwy.“

Dalej zaś powiada „Andrzeja zasady religii są bardzo łatwe do pojęcia; lekkie umysły przystaną do nich, bo są jasne jak na dłoni. Kościół ma głębsze, mniej zrozumiałe dla nas poziomych, ale nie przeto fałszywe i przez najgłębsze umysły potwierdzone, obalić z nich jednę tylko jest obalić wszystko.“

Towiański jak widzimy z tego listu miał pomocnika nazwiskiem Gutta... Byłto jego szwagier i pierwszy zwolennik. Mistrz miał mało nauki, Gutt go pod tym względem uzupełniał. Był on Doktorem medycyny z Uniwersytetu Wileńskiego, podobno dosyć wziętym na Litwie, a fakt sam, że tak łatwo przylgnął do nowej religii wymarzonej przez swojego szwagra, każe się domyślać, że miał — rzadki bardzo u lekarzy — naturalny pociąg do mistycyzmu i że musiał się zajmować kwestyami fizyologicznemi, które z mistycyzmem mają styczność, to jest tajemnicami ekstazy, magnetyzmu zwierzęcego i tak zwanych cudownych uzdrowień, tem bardziej, że w owej epoce fenomena magnetyzmu zwracały na siebie uwagę powszechną. Świat medyczny podzielony był na dwa obozy, jedni wierzyli w nie i badali je pilnie, drudzy ani słyszeć o nich chcieli i ogłaszali je z góry za wierutne bajki. We Francyi szkoła medyczna w Montpellier walczyła za magnetyzmem przeciw szkole paryzkiej, podobnaż walka toczyła się w Niemczech i w pewnej chwili magnetyzm tam tryumfował, gdy najzażartszy dawniej przeciwnik jego, sławny Doktor Hufland przeszedł z wielkim rozgłosem na jego stronę i uzyskał od Rządu pruskiego pozwolenie na założenie w Berlinie kliniki magnetycznej.

Uzdrowienia zaś wrzekomo cudowne były w tym czasie nie rzadkie. Dr Guepin pierwszy lekarz w mieście Nantes, i pare razy wybrany na mera tego miasta, opowiada w swojem znakomitem dziele: *Philosophie du XIX siecle*, uderzające w tym rodzaju fakta, których był naocznym świadkiem, mianowicie w Nantes, gdzie pobożna jakaś dama, ale należąca do sekty Swedemborgistów, pod przybranem zapewne nazwiskiem pani de Sainte Amour, leczyła rozmaite choroby wiarą połączoną z pewnym wpływem magnetycznym. W Pau niemniej równie większe jeszcze skutki osiągnął stary wojskowy, komendant Laforgue. U niego zbierały się codziennie przez długi ciąg lat procesye chorych, a tak silnie na nich działał słowem powiedzianem w imieniu Boga, wejrzeniem, dotknięciem ręki, że cała izba jedna w jego domu zawalona była kuladłami, na których przychodzili do niego kulawi, a które zostawiali mu na pamiątkę wychodząc uzdrowieni [1]). Z tych i wielu tym podobnych przykładów wyprowadzić można wniosek, że pewne choroby nie nadwerężające głównych organów żywotnych, wynikające tylko z jakiegoś zakłócenia w ich funkcyonowaniu, ustępują pod silnem wrażeniem moralnem popartem działaniem magnetycznem. Wiedział o tem bez wątpienia Dr Gutt i przysposobił Towiańskiego do wywierania podobnych skutków na przypadek gdyby koniecznem mu było popróbować cudu, bo w każdem przedsiębierstwie nawet mistycznem *Qui veut la fin veut les moyens.* Dwaj prorocy nie od razu zwrócili oczy na emigracyę. Udali się najprzód do Petersburga, gdzie nie wiodła ich zapewne myśl patryotyczna, wallenrodowska, lecz jedynie chęć wystąpienia na wielkiej scenie, ale niebawem generał ober-policmajster wyprosił obu gości z carskiej stolicy. Wróciwszy jak niepyszni na Litwę, pomiarkowali dopiero że emigracya jest najlepszym gruntem na ich siejbę. Nie był jednak Towiański dosyć pewnym skutku, ażeby majątek swój wyprzedać i przenieść się między emigrantów, jak misyonarz. Wyjechał tylko wraz z Guttem jak na wojaż, za paszportem jednorocznym. Po drodze, w Poznaniu, chcieli oni obydwaj arcybiskupa Dunina na swoją wiarę nawrócić i narazili się na drugą ostrą odprawę. W Bruksell natarli na Skrzyneckiego, licząc na jego dewocyę i miękkość charakteru, ale zapomnieli, że żołnierz nie odstępuje swojej chorągwi, a Skrzynecki pod chorągwią katolicyzmu walczył w całym ciągu swojego wojskowego zawodu, odesłał ich też do prawej władzy w kościele. Nie lepiej się im udało z innymi emigrantami w Brukselli. Nie pozostawało im już jak na Mickiewicza uderzyć z całą siłą i taktyktyką, na jaką zdobyć się mogli, skoro chcieli działać na emigracyę przykładem i wpływem zgody.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[4]) tamże tom I. str. 120.

[1]) Koresponpencya Mickiewicza Tl. str. 187.

[2]) Ukaz tyczący się konfiskaty jego majątku.

[1]) Dr Guepin powiada o pani de Sainte Amour: „Sposób w jaki badała chorego, akcent przenikający jej mowy, solenność *(l'onction)* z jaką przykładała ręce na jego czoło, działając nań zarazem religijnie i magnetycznie, sprowadzały jakieś wewnętrzne w nim wstrząśnienie, i czuł się wnet uzdrowionym, lub przynajmniej zdawało mu się, że tak jest“. Autor dodaje na końcu: „Byłoby to wcale nie filozoficznie zaprzeczać *a priori*, jak to wielu uczonych czyniło, rzeczom, które tak łatwo było mi sprawdzić, przekonałem się więc naocznie że były uzdrowienia, wprawdzie nie wiele było radykalnych i trwałych“. O komendancie Laforgue, opowiedziawszy rozliczne jego uzdrowienia w ciągu trzech tygodni w r. 1849 dokonane i protokularnie spisane, powiada: „Wie on dobrze że magnetyzuje chorych, ale przekonany jest że żadnego skutku by nie osiągnął, gdyby nie był położył sobie za cel jedyny działać na chwałę Boga, uważając się za pośrednika jego łask dla cierpiących“. Dodać należy że autor znany mi osobiście był kompletny sceptyk. *(Philosophie du XIX siecle.* Paris, Gustave Saudré, 1834, str. 539 ut passim.

(NADESŁANE).

Donoszą z Rzymu, że Papież nadał wiedeńskiemu kupcowi p. Ignacemu Schweigerowi, właścicielowi firmy E. Krickl i Schweiger, krzyż kawalerski orderu Ś. Sylwestra za zasługi poniesione około sztuki kościelnej. Dotyczące breve wygotowane przez ś. p. Papieża Piusa IX, potwierdzone zostało przez jego następcę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 14 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1187, średnio ciężkich węgierskich 1162, ciężkich bagonów 1023, razem 3372 sztuk.

Galicyjskie płacono 32 do 36, 40 złr., średnio ciężkie węgierskie 35 do 42, 44 złr.; ciężki bagony 44 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od d. 12 do 16 maja.

HOTEL VICTORIA: Margrabia Zygmunt Wielopolski z Chrobrza; Generał Iwan Strelmann z Warszawy; Naczelnik dróg Fadiejew z Warszawy; Naczelnik dróg Bastawski z Warszawy; Pułkownik Bakaliński z Warszawy; Hrabia Józef Łącki z Poznania; Wilhelm Dillmo Guttmann z Wiednia; Herman Wingellt Inspektor gazu z Londynu; Max. Marszałkowicz, Obywatel z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 14 maja. Izba przekazała wybór księcia Decazes komisyi śledczej parlamentarnej.

Rzym 14 maja. Papież odprawi konsystorz dopiero w końcu czerwca i przy tej sposobności wezwie do Rzymu nuncyuszów z Wiednia, Paryża, Madrytu i Lizbony i zamianuje ich kardynałami.

Rzym 14 maja. Słychać za rzecz pewną, że były podsekretarz stanu msgnr. Vannutelli [illegible]. Jutro Ojciec ś. przyjmować będzie posła tureckiego Bedros effendego a w poniedziałek posła msgnr Gabriac.

Londyn 14 maja. W skutku wczorajszej odpowiedzi Northcota w Izbie niższej na zapytanie co do pułkownika Wellesleya, o którym powiedział minister, że do tego [illegible] został pierwszym sekretarzem poselstwa w Wiedniu, [illegible] — *London Gazette* ogłasza nominacyę jenerała Bortona gubernatorem Malty.

Londyn 15 maja. Wczoraj wieczór wybuchły groźne zamieszki w Blackburn (Lancasshire). Znaczna liczba robotników, którzy porzucili roboty, przeciągała po ulicach, wybijając szyby w głównych młynach i zburzyła prawie dom fabrykanta Hornby, który raniony został kamieniem. Dom pułkownika Jackson, przełożonego stowarzyszenia fabrykantów został podpalony i zniszczony zupełnie. Silne oddziały wojska piechoty i jazdy przybyły. Zamieszki trwają dalej.

Madryt 14 maja. Słychać, że poselstwo marokańskie zażąda w Berlinie zawarcia traktatu handlowego i przyjacielskiego z Niemcami i ofiaruje jedną przystań dla okrętów niemieckich, oraz stacyę na węgle.

Washington 14 maja. Izba reprezentantów odroczyła się wczoraj, nie uchwaliwszy nic pod względem wniosku Pottera (aby zarządzić śledztwo o nadużycia przy wyborze prezydenta we Florydzie i Luizianie), a dziś prowadzi dalsze obrady według porządku dziennego.

Nowy Jork 14go maja. Według doniesień z Kanady, władze tamtejsze poczyniły militarne zarządzenia na przypadek wtargnięcia Fenistów (przez Rosyę zmówionych).

Piszą nam z Paryża d. 12 maja:

„Ks. Walii pokazywał wczoraj pewnemu Francuzowi, z którym oddawna zostaje w nader serdecznych stosunkach list lorda Beaconsfielda. Końcowy ustęp brzmiał dosłownie następnie: „Za trzy, najdalej cztery dni spodziewam się donieść W. Kr. Wysokości czy będziemy [illegible] pokój lub wojnę, w tej chwili rzeczy tak stoją, że pokój jest nader prawdopodobny, a w takim razie będzie to pokój wspaniały (*magnific peace*).“ Ostatnie trzy wyrazy podwójnie były w oryginale podkreślone. Wyjątek tego listu doszedł z bardzo poważnego źródła. Donoszą mi także, że najbliższemi doradzcami Sułtana są dwaj członkowie komitetu tureckiego *Stafford-house*: Muzurus basza, poseł w Londynie i Musurus basza, który jest w ciągłej korespondencyi z Muzurusem, wreszcie p. Layard. Wpływ więc angielski w Konstantynopolu oparty na silnych podstawach.“

Według doniesienia z Warszawy podaliśmy w numerze wtorkowym naszego pisma wiadomość, że w d. 2 b. m. opuściła Moskwę 5-ta dywizya piechoty rezerwowej, dziś potwierdzają nam, że dywizya ta wyprawiona została koleją Kurską, a zatem w każdym razie do Mołdawii lub Besarabii.

Wczoraj Izba deputowanych w Wiedniu znów odbywała posiedzenie, prowadząc daléj obrady nad ustawą o ulgach podatkowych. Obrady te jednak, jak się zdaje, może już w piątek przerwane zostaną częścią rozprawami nad sprawą kredytu 60 milionów, częścią dyskusyą nad ustawami ugodowemi. P. Giskra wygotował już sprawozdanie co do kredytu, a wydział przyjął takowe bez zmiany; zapowiadają bardzo żywe rozprawy nad tym przedmiotem w Izbie. Co się tyczy ugody, donosi *Pester Lloyd*, iż zacznie się ona znów od przedłużenia prowizoryum jeszcze na jeden miesiąc.

Ciekawe intermezzo zaszło wczoraj w wydziale budżetowym przy uchwalaniu sprawozdania p. Giskry o kredycie 60 milionów. Podczas rozpraw zwrócono uwagę, że kiedy bar. Pretis zapewniał, iż wcale jeszcze rząd nie myśli o użyciu kredytu, prezes gabinetu węgierskiego oświadczył w parlamencie, że część tegoż użytą już została na obronę wąwozów siedmiogrodzkich. P. Skene zaś nadmienił, iż widocznie hr. Andrassy lepsze informacye daje ziomkom swoim, niż gabinetowi przedlitawskiemu z obcych dla niego żywiołów złożonemu. Z powodu tych uwag oświadczył bar. Pretis, że sam sobie nie umie wytłumaczyć wyrażenia się p. Tiszy i obstaje przy swojem, że rząd nie jest poinformowanym o użyciu kredytu. Wyrażenie się p. Tiszy tylko tak rozumie, że ponieważ w pierwszym kwartale r. b większe sumy zazwyczaj wpływają do skarbu ministra wojny, niż w innych kwartałach, tenże użył części téj sumy na cel wspomniany, przypuszczając, że kredyt zostanie uchwalony, a w nadziei, że uzyska potem zatwierdzenie tych wydatków.

Telegrafowano *Gazecie Narodowej* z Wiednia, że poseł Dunajewski mówił w Wydziale budżetowym bez upoważnienia Izby, a przeto że naruszył solidarność. Przeciwnicy solidarności chcieliby zasadę tę doprowadzić *ad absurdum*. Poseł Dunajewski zasiadając w Wydziale reprezentuje zarazem wprawdzie Koło polskie, ale nie bierze od niego upoważnienia, co i jak ma mówić. Nie mówił jednak wbrew duchowi reprezentacyi polskiej, skoro głosował przeciw kierunkowi popieranemu przez Giskrę i skoro deputowani polscy w Izbie nazajutrz nie żądali dyskusyi nad odpowiedzią ministra na interpelacyę p. Grocholskiego, odpowiedź ta bowiem zaspokoiła ich a tylko p. Wolski, jako secesyonista, wnosił wejście w rozprawy, lecz tylko trzema głosami był poparty.

Jak było do przewidzenia, zamach Hödla wywoła środki przeciw socyalistom w Niemczech. Zapowiedź ich znajduje się nie tylko w organach rządowych, ale nawet w przemówieniu cesarza Wilhelma, gdy odpowiadał na powinszowanie ministrów po ocaleniu swem. Minister sprawiedliwości Leonhardt złożył życzenie Cesarzowi, a ten odrzekł według słów *Prov. Corr.*: Już to trzeci raz strzelono do Cesarza. Jakkolwiek wstrząsnąć i zasmucić to musi, wszelako Cesarz znajduje pociechę w udziale ludności, która od pierwszej chwili objawiła żywo uczucia swoje i wielką sprawiła mu ulgę. Nie należy brać tych rzeczy lekko pod żadnym względem. Cesarz kiedy był jeszcze członkiem ministerstwa (jako książę pruski) zwracał zawsze uwagę na niebezpieczeństwa, jakie musiały się rozwinąć z wystąpienia ówczesnych stosunków państwu nieprzyjaznych, a obawy te, niestety, stwierdził rok 1848. Teraz znowu i to w wyższym stopniu żądaniem jest rządu starać się, aby żywioły rewolucyjne nie wzięły góry. Szczególniej idzie o to, aby lud nie utracił religii. Zapobiedz temu jest teraz najważniejszem zadaniem.

Z powodu powyższych słów Cesarza przyjdzie nam kilka zrobić uwag, ale dziś nie dość zostaje na to miejsca.

W parlamencie niemieckim podniesiono interpelacyę o zakaz wywozu koni. Minister usprawiedliwiał krok ten potrzebą uwzględnienia kraju i armii, ale dodał, że do końca kwietnia wyprowadzono za szczególnem pozwoleniem 14,000 koni. Nadmienić należy, że z Prus wschodnich idą konie do Rosyi, a trudność napotyka wyprowadzenie koni przez zachodnie granice. Lasker upomniał się o równouprawnienie żydów w Rumunii, na co rząd oświadczył, iż tylko za niemieckimi poddanymi tej religii wstawiać się może, a jest ich w Rumunii 700.

Wczoraj telegrafowana mowa p. Tiszy nie małe ma znaczenie; świadczy ona, że rząd chce użyć kredytu sześćdziesięciu milonów w celach ogólnych dla obrony interesów monarchii; oświadczenie p. Tiszy, że „rząd domaga się kredytu na zarządzenia obronne na południowych, południowo-wschodnich i północnych granicach monarchii i na wzmocnienie sił wojskowych, któreby się ewentualnie tu lub tam okazały potrzebnemi“, dowodzi o szerokiem sposobie zapatrywania się na położenie, dowodzi, cośmy zawsze twierdzili, iż rząd uznaje, że interesa monarchii wypadkami na Wschodzie zagrożone są nie na tym lub owym punkcie, lecz na całej linii, nawet na tej części linii, której bezpośrednio niedotykają owe wypadki, skoro p. Tisza wspomniał o „północnych granicach“. Jest to jedynie racyonalny, prawdziwy i zgodny z bezpieczeństwem i potęgą monarchii sposób pojmowania położenia, który znalazł świetne potwierdzenie w słowach ministra: „akcya taka odnosićby się mogła tylko do Wschodu jak do całości, akcya zaś równoległa lub polityka kompensacyjna jest niemożliwą dla rządu“. Z niemałem także zadowoleniem widzimy, że rząd nie ociąga się z nakazanemi mu środkami przezorności, skoro p. Tisza oświadczył, iż „zarządzono już środki dla wykonania robót obronnych w przesmykach siedmiogrodzkich“. Tylko spieszne działanie i przyjęcie za nie odpowiedzialności przez rząd, może w takiej chwili jak dzisiejsza zabezpieczyć interesa monarchii.

Jednocześnie prawie, jak już wiadomo, ks. Auersperg skorzystał z interpelacyi posłów polskich w Radzie państwa, aby oświadczyć, że rząd w sprawie wschodniej pozostaje na tem samem stanowisku, które zaznaczył podczas posiedzeń delegacyj wspólnych, to jest, że wbrew temu, co pisały od miesiąca dzienniki zwiące się półurzędowemi o równoległej akcyi Austryi z Rosyą i za zajęciem Bośni w tej myśli, Austrya wcale nie zamierza działać w porozumieniu z Rosyą i zajmować Bośnię w skutku takiego porozumienia, lub użyć w tym celu i w tej myśli kredytu sześćdziesięciu milionów; aczkolwiek zajść może potrzeba zajęcia Bośni w innej myśli i w innym celu, przeciw czemu nikt, a przed innemi posłowie polscy bezwzględnie sprzeciwiaćby się nie mogli i zapewne nie chcieli. Odpowiedź zatem rządu na interpelacyę wywołać może niezadowolenie tylko w stronnictwie dążącem do wspólnego działania z Rosyą i niezawodnie nie będzie na rękę jego organom, oraz niby półurzędowej prasie, jak wiadomo kierowanej nie przez hr. Andrassego, ale przez innego członka rządu, który chciałby iść ręka w rękę ze stronnictwem sprzyjającem Rosyi. Dziwne to zaiste stosunki w Austryi, że dzienniki mieniące się półurzędowemi inną prowadzą politykę, niż minister spraw zagranicznych!

Przesłany nam z Paryża ustęp z listu lorda Beaconsfielda do ks. Walii, najlepiej określa położenie dnia dzisiejszego, a streścić je podług tego można w dwóch słowach: wojna, lub wielkie upokorzenie Rosyi. Pytanie tylko, czy to, co lord Beaconsfield nazywa *a magnific peace* „wspaniały pokój“, stanie się zarazem zabezpieczeniem interesów Austryi? Dla tego też lepiej nierównie, aby Austrya liczyła przedewszystkiem na siebie samą i dla tego patryotyzm i rozum polityczny nakazują dostarczyć rządowi jak najspieszniej środków do obrony interesów monarchii, a tem samem ułatwić zrealizowanie pierwszej potrzebnej sumy pieniężnej, to jest sześćdziesięciu milionów.

Broszurę *Wyrok wypadków (Das Verdict der Thatsachen)*, którą znaliśmy wczoraj tylko ze streszczenia w dziennikach wiedeńskich, przysłano dzisiaj redakcyi *Czasu*. Wyszła ona w Lipsku u Danckera i Humblota. Jest to obszerne przedstawienie i obrona wschodniej polityki hr. Andrassego; główną jej myśl podaliśmy już wczoraj. Uderzyło nas w jednem miejscu malownicze porównanie hr. Andrassego do Mojżesza, coby mogło posłużyć do odgadnięcia autora, który mieni się być Austryakiem.

Zamieszczamy dziś mniemany program austryacki rozwiązania kwestyi wschodniej, podany przez *Nordd. allg. Ztg*, a o którym wczoraj nadmieniliśmy. Dziś pomieniony półurzędowy dziennik berliński powołuje się na ów program mówiąc, że w wykonaniu jego zawiadomił hr. Zichy Portę o konieczności zajęcia na pewien czas Bośni przez wojska austryackie, jak to donosi Ajencya Reutera, oraz londyński *Eastern-Bugdet*, wydawany w duchu austryackim.

O misyi hr. Szuwałowa panuje jeszcze cisza, ustały nawet pogłoski i domysły. *Köln. Ztg* twierdzi, że jedynym punktem spornym między Anglią i Rosyą pozostał Batum; chociażby i tak było, ważny to bardzo punkt. Od wszystkich jednak domysłów więcej mają wartości słowa listu lorda Beaconsfielda do ks. Walii, które powyżej przytaczamy; świadczą one, że nawet twórcy położenia nie wiedzą jeszcze, jaki obrót weźmie misya hr. Szuwałowa, o której skutku dowiemy się dopiero po jego do Londynu powrocie. Hr. Szuwałow miał zapowiedzieć w Berlinie, iż przybędzie tam jutro 17go.

Najważniejszą wiadomość przyniósł wczoraj telegram z Konstantynopola o zerwaniu układów dotyczących się oddania fortec; telegram ten także dowodzi, że powodzenie misyi hr. Szuwałowa wcale jeszcze nie jest zapewnionem i że obiedwie strony czekają na jej ukończenie, zanim powezmą postanowienie w ważnej pod względem wojskowym sprawie oddania fortec tureckich i cofnięcia się jednoczesnego wojsk rosyjskich z pod Konstantynopola.

Dzienniki rosyjskie podają dziś wiadomość, pochodzącą jakoby ze sfer dyplomatycznych petersburskich, że Austrya, obok czynionych zachodów, aby być gotową do wojny, niezaprzestaje jednocześnie rokowań dyplomatycznych z gabinetem petersburskim o zmiany w traktacie pokojowym sanstefańskim, mające zadowolnić interesa Austro-Węgier. Austrya domagać się ma od Rosyi trzech zmian zasadniczych w rzeczonym traktacie: 1) Znacznego obcięcia granic Bułgaryi; 2) Wspólnego z Rosyą udziału w zaprowadzeniu wewnętrznych reform państwowych i administracyjnych ks. Bułgarskiego i 3) Wspólnego z Rosyą zajęcia twierdz bułgarskich naddunajskich i nadmorskich. Zdaniem *Journal de St. Petersbourg* są to wymagania „trochę za uciążliwe, takie jednak, że niewykluczają możności rokowań z pewnemi szansami dojścia do zgody.“ Wiadomość powyższa, powiadają inne dzienniki, zrobiła w Rosyi wrażenie uspakajające.

D. 13 maja przybył do Petersburga hr. Szuwałow. Z rozkazu Cara wysłani byli na jego spotkanie: do Wierzbołowa senator, rzeczywisty radca stanu Baczmanow, do Dynaburga adjutant carski jenerał Czyngischan, i do stacyi Diwnej — kontrolor państwa jen.-adjutant Greig, którzy wszyscy przybyli z nim razem do Petersburga, gdzie nadto na dworcu kolei poseł powitany został uroczyście: w imieniu Cara, przez jego adjutanta jenerała Kozłowa i w imieniu miasta przez zastępcę policmajstra. Przy sposobności przybycia hr. Szuwałowa, dzienniki rozpisują się szeroko o celu jego misyi, w której doniosłość jednak, tudzież w podobieństwo polubownego załatwienia zatargów z Anglią, znacznie mniej dziś wierzą, niż przedtem.

Stan zdrowia ks. Gorczakowa coraz się pogarsza. W Petersburgu, jednocześnie z przybyciem hr. Szuwałowa znów zaczęły krążyć pogłoski, że hrabia nie wróci już do Londynu, lecz zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Zamach na życie Cesarza Wilhelma wielkie wywołał oburzenie w Rosyi. Wszystkie dzienniki przesadzają się w objawach sympatyi i czci dla Cesarza, tudzież radości, że zamach został chybiony. Przyczem cała prasa wspomina z wdzięcznością, że Cesarz Wilhelm „sam jeden jest w tych czasach wiernym sprzymierzeńcem i przyjacielem Rosyi.“

Słynna sprawa Wiery Zasuliczowny, jak się dziś okazuje, nie jest jeszcze skończoną, i usprawiedliwiona przez sąd przysięgłych zbrodniarka miała trafne przeczucie, czy wskazówki od przyjaciół, jeżeli jest prawdą co ogłaszają dzienniki, że uciekła z Rosyi za granicę, co jednak nie jest pewnem. Dnia 8 maja założony został protest rządowy kasacyjny przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w sprawie Zasuliczowny. Protest podpisał ten sam pomocnik prokuratora Kessel, którego oskarżenie słabe i dwuznaczne i podobniejsze raczej do obrony wpłynęło niemało na wydanie wyroku uniewinniającego. Domaga się zaś dzisiaj kasacyi owego wyroku na tej przeważnie zasadzie, że pytania, stawione sędziom przysięgłym dla orzeczenia werdyktu były niewłaściwej formy i w niewłaściwym ułożone porządku.

W bezpośrednim też ze sprawą Zasuliczownéj związku zdaje się zostawać nowe rozporządzenie senatu, stanowiące, aby minister sprawiedliwości miał prawo usuwać z grona adwokatów przysięgłych każdego, który według osobistych jego opinij „niezasługuje na ufność.“ Rozporządzenie to, które zresztą, jak głoszą dzienniki, nieuzyskało jeszcze sankcyi ostatecznéj, wywołało niesłychany popłoch i oburzenie w całéj prasie rosyjskiéj, która mniema, że równałoby się ono nietylko zniesieniu instytucyi adwokatów przysięgłych, lecz nawet zupełnemu zburzeniu ustawy o reformie sądowniczej z r. 1864. *Gołos* powiada słusznie: „Cóżby to były za sądy, gdyby owo rozporządzenie stało się prawomocnem? Oskarżenie obleczone w zupełną moc, niezależność i osłonione opieką rządu, obrona zaś nieśmiała, zależna, drżąca, krępowana obawą, że za lada słowem śmielszem może być posądzoną o szkodliwe zamiary i usuniętą jednem skinieniem ręki ministra, jako „niezasługująca na ufność.“? Powiadają o nas wrogi, żeśmy Azyatczycy, żeśmy bankruci... Chcemyż usprawiedliwić to ich mniemanie przez skażenie naszych instytucyj arbitralnością azyatycką i przez bankructwo najgorsze bo moralne, tj. cofanie się do form sądownictwa despotycznych?“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16 maja. (*pryw.*) *N. fr. Presse* donosi z Berlina: Kwestya wschodnia coraz w ciemniejszych przedstawia się barwach. Według depesz paryskich panuje tam podobne zapatrywanie. Podobno panslawistyczne wpływy przeważają w Petersburgu przeciw Szuwałowowi. *Deutsche Ztg.* donosi z Bukaresztu: Pewna liczba deputowanych i senatorów oświadczyła rządowi, iż tak długo nie będą mogli uczęszczać na posiedzenia Izb, dopóki Kogolniczano jest członkiem gabinetu, gdyż ten nie usprawiedliwił się z zarzutów, iż będąc ministrem nadużywa swego urzędu i stanowiska w prywatnych celach swoich.

Wiedeń 16 maja. (*pryw*) *Wiener Ztg* przynosi następujące odznaczenia urzędników kolei żelaznych: Główny dyrektor kolei galicyjskiej Sochor otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; jlny inspektor Klaudy tytuł radzcy nadwornego; dyrektor Maksym. Pichler, inspektor centralny Lewicki tytuł radzców cesarskich; dyrektor ruchu Sladkowski krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; starszy inżynier w Krakowie Schreder, złoty krzyż zasługi z koroną. Cesarz mianował proboszcza w Słocinie X. Julikowskiego, kanonikiem honorowym przemyskim.

Wiedeń 16 maja. Izba handlowo-przemysłowa w Wiedniu postanowiła zanieść petycyę do Izby deputowanych i do Izby wyższej o przyjęcie przedłożonych przez rząd propozycyj ugodowych.

Peszt 16 maja (*pryw*). Dzienniki półurzędowe donoszą zgodnie: N. Pan nakazał śledztwo sądowo-karne przeciw twórcom zaburzeń w kraju Szeklerskim. Drugi dzień rozpraw sejmowych nad kredytem 60-milionowym mało przedstawia godnych zajęcia okoliczności. Zwraca tylko mocno na siebie uwagę ustęp mowy ministra Tiszzy, iż on sam, w razie, gdyby obrona interesów monarchii wymagała, zażąda dalszych środków od parlamentu, a gdyby napotkał na przeszkody, złoży urząd.

Peszt 16go maja. Zbrojne bandy wychodźców z okręgu Diakovarskiego występują coraz liczniej. Z tego powodu ma być sąd doraźny ogłoszony.

Zagrzeb 15 maja. Poczta austryacka między Serajewem a Brodem została napadniętą przez rozbójników tureckich i znaczne pieniądze dostały się im łupem.

Rzym 16 maja. Papież przyjmował posła tureckiego Bedrosa, podziękował Sułtanowi za opiekę i swobody udzielone katolikom w Turcyi i wyraził nadzieję, że opieka ta utrzymaną będzie i pomyślność państwa podniesie. Papiez nadał Berdosowi wielką wstęgę orderu św. Grzegorza.

Londyn 16 maja. Królowa odbędzie wkrótce przegląd wojsk w Woolwich. *Standard* donosi: Komitet torpedowy wybrał u rzeki Hughly najwłaściwsze punkta dla zatopienia torpedów w obronie Diamondu, Harbour, Kalkuty. *Times* donosi z Filadelfii z 15go: Rosyanie zakupili od Towarzystwa „Providence-arms-Company“ 200,000 sztuk broni zamówionej początkowo dla Turcyi i zamówili dalszych pół miliona. Tenże dziennik donosi z Petersburga z 15go maja: Szuwałow naradza się często z kierownikami spraw zagranicznych. W końcu tego tygodnia odjeżdża on; w Londynie stanie prawdopodobnie 21go wieczór. Wpływy pokojowe przeważają a przeszkody porozumienia się między Anglią a Rosyą mniej groźne.

Londyn 16 maja. W Blackburn (hrabstwo Lancaster) nie ponowiły się od wczoraj zamieszki. Tłum robotników zajął ulice, ale wobec wojska zachowuje się w postawie obserwacyjnej. Wiele osób jest aresztowanych. W Dumby odbył się wczoraj wielki meeting robotników, który przeszedł spokojnie; później jednak tłum uderzył na jednego członka władzy gminnej, wytłukł okna, podpalił jeden młyn, który w części zgorzał. Przełożony gminy odczytał akt przeciw buntowi i wezwał wojsko z Manchestru.

Petersburg 15 maja. *Journal de St. Petersbourg* i *Agence russe* zachowują dotąd milczenie co do misyi hr. Szuwałowa. *Birżewyja Wiedomosti*, która idzie w kierunku pokojowym, występuje przeciw pesymistycznym zapatrywaniom się innych dzienników pod względem sytuacyi i przedstawia bezzasadność obaw, wywołanych przez zupełnie przypadkowy zbieg przybycia hr. Szuwałowa z wezwaniem Towarzystwa moskiewskiego do powszechnych składek na uzbrojenie flotylli ochotniczej, tudzież mianowaniem dowódzców pobrzeży twierdz Kronstadtu i Sweeborga. *Birż. Wied.* mówią, że jeśli sytuacya wymaga środków przezorności, z drugiej strony uprawnia do szczerych nadziei porozumienia się,

Tyflis 14 maja. Szach Perski przybył tu i przyjmowany był uroczyście. Miasto jest przystrojone, wieczorem nastąpi iluminacya.

Konstantynopol 15 maja. Tottleben oświadczył, że jeśli usiłowania około stłumienia powstania okażą się bezskutecznemi, chwyci się on środków surowych. W skutku powstania Lazów stanowiska Rosyan pod Batum są zagrożone. Łabanow odwiedził Sadyka baszę i Savfeta baszę, a jutro wręczy Sułtanowi swoje listy wierzytelne.

Jokohama 14 maja. Minister spraw zewnętrznych Okude został zamordowany, morderca ujęty.

Kursa. Wiedeń 16 maja, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·90.— Renta srebrna 64·70 — Renta złota 71·50. — Losy z r. 1860 113·—. — Akcye Banku Narodowego 801·—.— Akcye kredytowe 213·75. — Londyn 121·30. — Srebro 105·30. — Napoleony 9·71½. — Lombardy 72·—. — Losy z roku 1864 141·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 110·75—. Anglo-Bank 90·50. — Listy zast. hipoteczne 90·— Marki 59·92½. Ruble 118·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 16 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	117 —	119 —
Rubel srebrny obiegowy „ 1 „	[illegible] 70	90
Marka niemiecka „ 100 „	59 50	61 —
Dukat holenderski wałny „ 1 „	5 65	5 83
Dukat austryacki „ 1 „	5 65	5 83
Napoleondor „ 1 „	9 68	9 90
Półimperyał „ 1 „	9 88	10 08
20-markówka niem. wałna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88 50	8[illegible] 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	89 15
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 35 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 75	97 25
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	118 50	122 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 8[illegible]	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 15 Maja.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 80	61 95
5 „ „ „ srebr.	64 60	64 75
5 „ „ „ [illegible]	[illegible]	105 —
„ Obligac. ind. niż. Austr.	108 25	108 75
„ „ „ czeskie	79 75	80 25
„ „ „ węgierskie	85 75	86 25
„ „ „ galicyjskie	82 25	82 75
„ „ „ bukowińsk.	77 —	77 25
„ „ „ siedmiogr.		
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 80	99 —
4 „ galicyjskie	[illegible]	— —
5 „ „	84 —	84 50
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	110 —	111 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 —	142 50
6 „ Banku gal. hipot.	8[illegible] —	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	334 —	336 —
„ „ „ 1854	108 —	108 25
„ „ „ 1860	113 —	113 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 50	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	140 50	141 —
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 50
„ księcia Salm	38 60	39 —
„ „ Palffy	27 75	28 —
„ „ Klary	29 [illegible]	30 [illegible]
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	2[illegible] —	29 25
„ Windischgraetz	26 2[illegible]	26 7[illegible]
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	15 90	16 30
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	801 —	803
Zakładu kredytowego	211 90	212 10
Żeglugi parow. na Dunaju	591	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	2075	2[illegible] 85
„ rządowej fr. s.	252 50	253 —
„ zachod. c. Elżbiety	167 —	167 50
„ Południowej	72 —	72 50
„ Galicyjskiej	244 75	245 25
„ Czerniowieckiej	119 50	120 5
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 [illegible]0	112
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 50	113 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 25	100 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	190 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	105 —	105 50
„ Franciszka Józefa	127	127 [illegible]0
Banku anglo-austryackiego	89 25	88 7[illegible]
Zakładu kredytowego węg.	186 25	186 50
Banku franko-austryackiego	0	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	93 —	93 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 70	72 —
„ państwowej 500 fr.	157 50	158 50
Emisya z r. 1867	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 —	81 —
Emisya z r. 1867	78 60	78 90
Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 73	5 74
„ dukat na wagę	5 73	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	[illegible]9 73	[illegible]9 74
Suwereny angielskie	[illegible]2 18	[illegible]2 22
Imperyały rosyjskie	[illegible]9 99	10 01
Srebro	[illegible]5 40	[illegible]5 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 95	60 05
Rubel pap.	1 18	1 1[illegible]
Lwów 14 maja		
Dukat holenderski	5 61	5 71
„ cesarski	[illegible] 66	5 75
Półimperyał rosyjski	9 [illegible]	10 00
Rubel srebrny rosyjski	1 7[illegible]	1 87
„ papierowy	1 17	1 19
Marki (100)	59 6[illegible]	60 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	[illegible]3 85	84 85
„ „ „ „ 4	7[illegible] 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 [illegible]0	89 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 2[illegible]	85 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	243 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 —
„ Banku hipot. gal.	247 50	250 —

Warszawa 13 maja	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ „ kupon	1[illegible]6—	— —
„ „ nowe	98 80	99 10
„ „ kupon	195½	— —
„ likwidacyjne	86 75	87 05
„ kupon	180½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230 —	— —
„ 1866	225 —	— —

✝ (1291-1-3)

Za duszę ś. p.

Adama Gorczyńskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym

w Marcyporębie

we środę dnia 22 maja 1878 r.

o godz. 10½ zrana.

✝ (1256)

Za duszę ś. p.

Wacława Swobody

właściciela posiadłości w Mogile i tamże dnia 14 kwietnia b. r. zmarłego

jako za swego dobrodzieja odprawi

Zgrom. XX. Augustyanów w Krakowie w kościele swym S. Katarzyny p. i m.

w poniedziałek 20 maja b. r.

o godzinie 8ej zrana

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała Familia, Krewnych, Znajomych i pobożnych Wiernych zaprasza.

Magister farmacyi poszukuje umieszczenia zaraz. Adres **A. Z. poste restante w Krynicy koło Muszyny.** (1264-1-3)

Poszukuje się **ekonoma lub pisarza** prowentowego, praktycznie wykształconego, od 1 lipca b. r. Zgłosić się do Zarządu Kasinka p. Mszana dolna (1260 1-2)

Rządca ekonomiczny, kawaler, z 10-letnią praktyką z wzorowych gospodarstw, mogący się wykazać chlubnemi zaświadczeniami i poleceniami osób znanych i szanowanych, poszukuje posady od św. Jana lub 1 lipca w większym majątku na procenta lub za stałem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *K. R. N. 7* poste restante Andrychów. (1261 1 3)

Bulionu rosyjskiego ze zwierzyny, **herbaty** karawanowej, **masła** litewskiego, oraz **bryndzy** liptowskiej nadszedł świeży transport do składu korzeni i win p. f. **M. Zamościk,** ul. Floryańska, naprzeciw 3ch dzwonów. (1257-1-3)

Majątek ziemski

Jedlicze i Borek

dwa korpusy tabularne, w powiecie Krośnieńskim, milę od Krosna, 1½ mili od Jasła, przy szosie, w ładnej okolicy położone, są z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli sam właściciel na miejscu. [1224-2-7]

Handel bławatny

Ant. Czernego

w Krakowie

otrzymał piękny wybór **dywanów** różnej wielkości. (969-4 4)

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wysypki syfilistyczne, oczyści krew.** (957-16)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom nerwowym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreę, uśmierza naslenia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Zupełnie nieprzemakalne meżykowy wiosenne i płaszcze podróżne

z najlepszej, czysto styryjskiej wełny owczej, naturalnej barwy, szare i brunatne dla MĘŻCZYZN i KOBIET

Płaszcz podróżny lekki z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Płaszcz meżykow	„ 12 do 16
Zarzutka lub jubka	„ 10 do 15
Modny **paltot damski**	„ 10·—
Bardzo zgrabny **meżykow damski**	„ 12 do 20

Wszelkie do tego użyte nieprzemakalne materye, czy w dowolnych gotowych sukniach czy też na metry, dostarczam punktualnie za zaliczką pocztową. (1153-4-8)

Jan Günzberg,

handel towarów sukiennych w GRAZ w Styryi.

Świeży transport

KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach

w hotelu Krakowskim Nr. 5.

[1236-2-3]

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek Pani **W. Zaleskiej,** Rue Brochant 11, w **Paryżu** od lat kilkunastu zaszczycony zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, bon, Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności. Dostarcza wszelkich objaśnień co do wystawy. Uprasza się o frankowanie listów. [1033-4-5]



Jan Gella,

Fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych i tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra** i **spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-12 26)

W Mydlnikach

jest do wydzierżawienia od 1 czerwca b. r. 60 morgów dobrego gruntu z obsiewami w dwóch kawałkach, w tym 12 morgów łąk i budynki stosowne do ilości gruntu. Wiadomość u właścicieli na miejscu. (1223-2-2)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(954-15-)

Dra A. Plenka

„ANTICATARRHALICUM“

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy maciernej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.

Dra A. Plenka proszek na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 c.

Dra A. Plenka proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 c.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania)

Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Steckmara.** (688-8-12)

DOM KOMISOWY

W PARYŻU, (602-7-9)

istniejący od lat 18tu

2, CARREFOUR DE LA CROIX-ROUGE, Nr. 2

CIBOROWSKI ADAM

ułatwia zakupna we wszelkich fabrykach,

REPREZENTUJE FABRYKANTÓW POLSKICH NA WYSTAWIE.

przewodniczy w zwiedzaniu Paryża i wystawy powszechnej;

sam i osoby, które zajmuje w biurze, mówią po polsku, po francusku i po niemiecku.

Zakład leczenia zimną wodą i żętycą

w Lgocie (Kameral-Elgot) w Szlązku austryackim

1½ godziny od stacyi kolejowej Cieszyn (koszycko-bogumińskiej kolei) u podnóża stoków Karpat położony. Doskonały, wszelkim wymogom hidroterapii odpowiadający ZAKŁAD LECZENIA ZIMNĄ WODĄ z oddzielnemi przedziałami dla mężczyzn i kobiet. Bardzo dobra ŻĘTYCA OWCZA, KROWIA i KOZIA. Doskonałe KĄPIELE IGLIWIOWE ZIMNE i CIEPŁE. NADER AROMATYCZNE POWIETRZE GÓRSKIE. ☛ **Pora trwa od 15 maja do końca września.** ☚ Ceny bardzo tanie. Bliższe objaśnienie w prospekcie, który na żądanie darmo i opłatnie przesyła

ZARZĄD KĄPIELOWY.

Bliższych wiadomości udzielają: lekarz kąpielowy Dr. Ig. Grossmann w Cieszynie i Zarząd kąpielowy. (1044-5-8)

DO HANDLU BŁAWATNEGO

Antoniego Czernego w Krakowie

przy nowych towarach wiosennych, nadeszły w znacznym wyborze i w najnowszych fasonach, damskie **kołnierzyki płócienne** i **szaliki jedwabne.**

(970-3-3)

Promesy na losy 1864 roku

złr. 4½ i stempel.

Ciągnienie już 1go **czerwca!**

Główna wygrana złr. 200,000!

złr. 20.000, złr. 15,000, złr. 10.000 itd.

W **poprzedniem** ciągnieniu **tych losów** padło

złr. 200,000 w. a. na przez nas *wydaną promesę.*

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (1166-1-10)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

21 i 22 maja 1878 r.

w **Neubrandenburgu** (w Meklenburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu szlachetniejszych koni

Na sprzedaż tę, która w roku 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie szlachetnych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów rasy pociągowej, wierzchowej i roboczej. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklemburskich i graniczących prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ podaną jest obfita ilość koni tak dla hodowli jakoteż dla wszelakiego użytku, niemniej i **korzyść zakupna z pierwszej ręki.**

Wywóz koni za granicę prawdopodobnie nie będzie ze strony kanclerstwa państwa zabronionym.

Neubrandenburg, stacya kolei Fryderyka-Franciszka, oddaloną jest od Berlina 4, od Szczecina 3 a od Hamburga 7 godzin. (979-1-3)

Neubrandenburg, w kwietniu 1878 r.

Komitet

Tajny radca nadworny *Brückner*, Podkomorzy *von Buggenhagen* — Dambeck. *Hillmann* — Gubkow *von Klinggraeff* — Chemnitz, Radca *Loeper* Baron *von Maltzan* — Kruckow. *von Michael* — Plasten. Starosta *Müller* — Galenbeck. *v. Oertzen* — Remlin. Hrabia *Schwerin* — Göhren.

1864 r. promesy po złr. 4 cnt. 50 i stempel!

Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygrana 200,000 złr.!

1839 roku losy państwowe,

których ostatnie ciągnienie seryj z wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** już **1 grudnia b. r.** się odbędzie i od niedawna o złr. 30 w kursie podskoczyły, kupujemy i sprzedajemy każdego czasu. [1163-3-14]

Nyltrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

PILZNEŃSKIE PIWO SKŁADOWE

Mamy zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że rozsyłka naszego piwa składowego rozpoczęła się 15 maja b. r. po cenie **13 złr.** za hektolitr na miejscu w browarze netto za gotówkę, a **15 złr. 70 c.** w naszym składzie w Wiedniu, Oberdöbling. Zapraszamy więc do licznych zamówień. (1164-1 2)

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

browar założony w r. 1842.

(ZA PRZEDRUK NIE PŁACI SIĘ).

☛ **Najlepsze pilzneńskie piwo** ☚

☛ **tylko** ☚ z browaru (1165-1 2)

BÜRGERLICHES BRÄUHAUS

także główny skład piwa butelkowego

Ferd. Gause's Bierhallen { Kärntnerring Nr. 10, Johannesgasse Nr. 12 } **w Wiedniu.**

Ogłoszenie licytacyi.

Przewodniczący w Komitecie kościelnym parafii Ruszcza w wykonaniu uchwały Komitetu parafialnego kościoła w Ruszczy, zawiadamia, iż na dniu **27 b. m. i r.** odbędzie się na plebanii w Ruszczy o godz. 10 zrana licytacya na sprzedaż starego mieszkania, probostwem zwanego, którето mieszkanie w zupełności z wyjątkiem materyałów murowanych, sprzedanem zostanie więcej dającemu, począwszy od sumy 250 złr. Utrzymujący się przy kupnie, złoży natychmiast całą sumę zalicytowaną, a obowiąże się budynek w czterech tygodniach rozebrać i z gruntu usunąć. (1197-2-3)

Z Komitetu parafialnego.

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu** w **Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-10-)

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim.

SUBJEKTA

w swym zawodzie uzdolnionego i doświadczonego, oraz **ucznia** zamiejscowego w wieku najwyżej lat 14 z odpowiedniem uzdolnieniem, potrzebuje CUKIERNIA A. MASŁOWSKIEGO w Krakowie. (1240-2-3)

Asystent farmacyi poszukuje miejsca. — Adres: **W. Z.** poste restante **Nowy Sącz.** (1139-4-6)

Administracyę większej kamienicy w Krakowie może każdej chwili objąć rutynowany urzędnik. Adres: „Administrator poste restante Kraków“. (1239 3 3)

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-5-50)

J. Oesterreicher

c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szlązku austryac.

Folwark

osobny korpus tabularny mający, z propinacyą, karczmą, obszarem przeszło 100 morg. gruntu, z laskiem wysokopiennym, z łąkami, pastwiskiem, pięknym ogrodem, oraz z budynkami w najlepszym stanie, z całym zbytkowym żyjącym i martwym inwentarzem, z wszelkiemi sprzętami gospodarczemi domowemi, meblami i wszelkiemi ruchomościami, jak stoi i leży, jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela właściciel Franciszek Ważeński w Tarnowie. (1114-5-6)

Pierwsze austryacko-szlązkie

TOWARZYSTWO

łupkowych łomów

(Schiffer-Bruch)

powierzyło niżej podpisanemu

Skład dla Galicyi

zaopatrzony w wyborny materyał, służący do pokrywania dachów.

Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwałe *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. (1078-5-24)

Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.

Reperacye dachów równie się przyjmują.

W. Rabinowicz.

Adres: w Krakowie, dom własny, l. 107 ul. Wałowa.

Zakład wodoleczniczy

Gräfenberg

w Szlązku austryackim.

Mój nowy dom leczniczy „**Annahof**“ posiada 60 pięknie umeblowanych pokoi, wykwintnie urządzoną jadalnię i wielką ku południowi zwróconą otwartą werandę. Łazienki i natryski odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. (1075-6 6)

Lekarz kąpielowy Dr. **Anjel** (mówi po polsku) mieszka w tymże domu. Najbliższa stacya kolei o 2 mile odległa Ziegenhals. **Neugebauer.**

Konkurs.

L. 211. (1099-3-3)

Wydział Rady powiatowej rozpisuje konkurs na posadę **Sekretarza** z roczną płacą 1000 złr., która na rok jeden prowizorycznie, a po upływie tego czasu stale nadaną zostanie.

Kandydaci mają się wykazać **do dnia 15 czerwca r. b.** świadectwami z ukończonych nauk prawniczych i teoretycznego egzaminu administracyjnego.

Z Wydziału Rady powiatowej

Limanowa 24 kwietnia 1878.

Prezes:

M. Marszałkowicz.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182 4-)

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (1205-5-6)

Aleksandra Zamoyska.

Osoba uzdolniona zupełnie w modniarstwie i krawieczyźnie, również i w innych robotach domowych, poszukuje miejsca stałego na wsi w domu szczególnym i zamożnym.— Adres: „M. D S. w Krakowie, ulica Bracka Nr. 152 na dole“ (1222-2-)

Gorzelnik

praktycznie i teoryczn ie wykształcony długoletniem doświadczeniem, poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Może się wykazać chlubnem poleceniem z długoletniej w jednem miejscu posady i co do zachowania się i zdolności swojej. Nadto podejmuje się prowadzenia wszelkich pism i rachunków, tyczących się gospodarstwa prywatnego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Z. 60. poste restante Kraków. [1218-3-4]

GORZELANY

kawaler, zarazem znający się dobrze na gospodarstwie — poszukuje stosownej posady od Ś. Jana. Świadectwa z obydwóch zawodów i polecenia mogą być na żądanie udzielone. — Bliższa wiadomość w Biurze komis.-handl. i infor. p. WŁ. JAWORSKIEGO przy ul. Szpitalnej pod L. 388 w Krakowie. [1244-2-3]

Na pierwszem piętrze

od Rynku Nr. 11—237, są cztery pokoje, kuchnia, spiżarnia i piwnica do wynajęcia. Wiadomość na pierwszem piętrze od ul. Brackiej, lub u stróża. (1117-6 6)

Dr. A. Stawecki

Polak, od lat kilkunastu praktykujący we Francyi, w czasie trwania tegorocznego sezonu kąpielowego

w Vichy

(od 15go maja do 15go października) będzie tamże lekarzem ordynującym. — Adres jego: „*Vichy, Place de l'hopital maison Chardonnet photographe.* (1235-2-3)

Dobra ziemskie

rozległości 2,400 morgów, w Królestwie Polskiem, o 4 mile od granicy Galicyi odległe, **są do sprzedania lub do zamiany** na majątek w Galicyi. Wiadomość pod lit. **S. J.** poczta **Radlów.** (1126 3-3)

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach.



Liczne świadectwa pierwszych słynnych lekarzy

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I., Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michaik kupiec; w LIPNIKU E Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE aptekarze L. Chodacki i A. Tenczyn. (884-7-10)

☛ **Ostrzeżenie.** ☚

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyas.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*